

WIEŚCI z POLSKI

CZERWIEC — 1929 Nr. 6 ROK II

ROK II WARSZAWA, CZERWIEC 1929 R. Nr. 6

WIEŚCI Z POLSKI

MIESIĘCZNIK DLA POLAKÓW NA OBCZYŹNIE
ORGAN STOWARZYSZENIA "OPIEKA POLSKA NAD RODAKAMI NA OBCZYŹNIE"

TREŚĆ NUMERU:

WIDOK OGÓLNY POZNANIA
I FRAGMENT POWSZECHNEJ WYSTAWY



fot. J. Majewski.



Dworek na Podlasiu. mal. Stefan Domaradzki.

MARJAN ZBROWSKI.

STARY DOM

Na wielkim oceanie,
Co szumi Francji snom,
Maluje serce moje
Daleki w Polsce dom.

W pierścieniu lip go widzę,
W bieli drewnianych ścian,
Któż wie, jak dawno nad nim
Obłoki wodzi Pan?

W niskie mu okna patrzą,
Kwitnące krzaki róż,
Wysmukłe malw anioły,
Gałęzie starych grusz.

Ganek w zielonym bluszczu,
Utkany z winnych łóz,
Na białych wsparł się słupach
I patrzy w słońca wóz.

W dziedzińcu jesion stary
Szumi i noc i dzień.
O dawnych szumi czasach,
Co wsiąkły w jego cień.

Tak rośnie mi w błękicie —
Na piersiach szumnych wód —
Kochany dom, daleki
Dla serca mego cud.

Kołyszą się na falach,
Dom, róże, malwy, sad,
Za niemi serce moje
Miłośnie płynie w ślad.

I widzę: ktoś wstępuje,
Na ukochany próg;
Ktoś młody promienisty,
Ma w ręku złoty róg.

Na ganku rycerz staje,
Na złotym rogu gra —
Lśnią wody — dom mój płynie, —
Jako kwitnąca kra.

Nowa to pieśń rycerska,
Z ganku starego brzmi,
Słucha jej wielkie morze
I szumnym wtórem grzmi...



Procesja Bożego Ciała w Gnieźnie. fot. Światowid.

UROCZYSTY DZIEŃ W GNIEŹNIE

Procesja Bożego Ciała. — Odsłonięcie Pomnika Bolesława Chrobrego. — Wręczenie sztandaru.

Potrójną uroczystość obchodziła prastara stolica Polski dn. 30 maja w dzień Święta Bożego Ciała. Najpierw wspaniała tradycyjna procesja, potem odsłonięcie pomnika Bolesława Chrobrego — wreszcie wręczenie sztandaru walecznemu 69-mu pułkowi piechoty. Wszystkie te uroczystości odbyły się z osobistym udziałem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który umyślnie w tym celu przybył ze swą świtą z Poznania i stanął w Gnieźnie o 6-tej rano. W bramie tryumfalnej staropolskim obyczajem nastąpiło powitanie chlebem i solą. Prezydent miasta Barciszewski wygłosił mowę, w której przypomniał chwilę, gdy 900 lat temu tym samym szlakiem zdążał do Gniezna wielki władca germański, aby nałożyć koronę na głowę pierwszego polskiego monarchy, budowniczego polskiej państwowości, dziś zaś drogę tą przebywał pierwszy gospodarz Polski, aby zedrzeć zasłonę z posągu mądrego władcy. Tak jak dawniej i dziś radość panuje w Gnieźnie.

Po powitaniu p. Prezydent przejechał przez całe miasto i udał się na nabożeństwo do Katedry. Mszę odprawił ks. Biskup Laubitz, w otoczeniu licznego duchowieństwa. Po nabożeństwie wyruszyła z katedry imponująca procesja, w której wziął udział p. Prezydent Rzeczypospolitej, wszyscy przybyli do Gniezna dostojnicy oraz nieprzeliczone tłumy publiczności. Procesję celebrował ks. Biskup Laubitz, którego pod ramię prowadzili pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, i pan Edward Grabski, jako przedstawiciel miejskiego społeczeństwa. Podczas odczytywania ewangelji wojsko dawało salwy karabinowe.

Wkrótce po procesji, na placu przed katedrą, u stóp spiżowego pomnika Bolesława Chrobrego ustawiły się delegacje ze sztandarami i wieńcami związków, towarzystw i organizacyj wojskowych. Armję reprezentowała honorowa kompanja 69 pułku piechoty. Wkrótce nadszedł wraz z otoczeniem pan Prezydent, witany potężnemi okrzykami .Ksiądz Biskup Laubitz wygłosił podniosłą mowę wspominając przeszłość Gniezna, kolebki państwa polskiego, — w której dziś po odrodzeniu ojczyzny obchodzimy uroczystość na cześć Twórcy Polski.

„Zamierzonego dzieła — mówił Biskup — dokonano i dziś uroczysty nadszedł dzień odsłonięcia pomnika. Przybyłeś,

Najczcigodniejszy Panie Prezydencie, na czele licznego zastępu dostojników świeckich i wojskowych osobiście, ażeby uczestniczyć w tym uroczystym obrzędzie i obecnością swoją stwierdzić doniosłość aktu, który się dziś w naszym prastarym odbywa mieście. Wzniesienie pomnika pierwszemu polskiemu królowi i to monarsze tej miary, co Bolesław Chrobry, tu na tem miejscu, to nie jest to samo, co stawianie pomników innym, choćby najwięcej zasłużonym mężom, bo to raczej zaklęcie i wywołanie ducha wielkiego bohatera, to — odsłonięcie zarzuconych rumowiskami przepotężnych zrębów budowni Bolesławowej, to — alarmowanie obecnego pokolenia przypomnieniem programu politycznego, który po 9-ciu wiekach nie stracił nic na znaczeniu i aktualności. Dobrze się stało, że posąg wielkiego króla stanął nad tym szerokim gościńcem, na którym toczy się wartko nurt nowoczesnego życia, że tu każdy, i swój i obcy, przeczytać może datę w kronice i przypomnieć sobie albo dowiedzieć się, że my nie od wczoraj jesteśmy, że my istniejemy nie dzięki przypadkowym traktatom, że jesteśmy starym chrześcijańskim narodem o wysokiej swoistej kulturze i niepoślednich zasług dla powszechnej cywilizacji świata".

Pan Prezydent sam dokonał odsłonięcia pomnika i oczom zebranym ukazała się przepyszna dumna postać Chrobrego.

Z kolei przemawiał Marszałek Senatu Szymański, a mowę swą zakończył okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego. Na zakończenie odśpiewano ,,Boże coś Polskę".

Po uroczystości odsłonięcia pomnika nastąpiły uroczystości wojskowe, poświęcenie sztandaru i wręczenie go 69 pułkowi piechoty przez p. Prezydenta, przemówienie ks. prałata Jachimowicza, wbijanie gwoździ pamiątkowych i przysięga na nowy sztandar, wreszcie defilada.

Wieczorem w Ratuszu odbył się wspaniały raut, a na mieście iluminacja. Dzień ten złotemi zgłoskami zapisał się w dziejach Gniezna.



Odsłonięcie pomnika Bolesława Chrobrego w Gnieźnie. fot. Światowid.

Mowa Ks. Biskupa Szlagowskiego

wygłoszona na powitanie wycieczki Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego z Ameryki.

Witam was umiłowani bracia moi, polacy katolicy z Ameryki. Witam was staropolskiem ojców naszych pozdrowieniem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Przyjechaliście do nas z za oceanu, dokądżeście wyszli na tułaczkę wy, czy ojcowie wasi. Mogliście wtedy powtarzać z psalmistą Pańskim do Boga: „Jeśli wezmę skrzydła moje rano, a będę mieszkał na końcu morza, i tam mię doprowadzi ręka twoja i trzymać mię będzie prawica twoja". (Ps. 138,9).

Wcześnie i dawno wyszliście wy, czy ojcowie wasi, z ziemi ojczystej, na skrzydłach parowców zajechaliście aż na krańce mórz i tam was doprowadziła ręka Opatrzności Bożej i trzyma was dotychczas w swej opiece prawica Boża. Bo jak mówi nasz poeta: „Wszystko prowadzi dziwnie Boża ręka. Tak dziwnie! Że mi serce wre i pęka".

I nie zapomnieliście tam daleko o swej ojczyźnie, o swej macierzy umiłowanej. Wychodząc z kraju zabraliście ją ze sobą w przepastnych głębinach swojej polskiej duszy, zachowaliście ją po dziś dzień tam w Ameryce, bo ta Ojczyzna matka poszła tam za wami i z wami pozostaje tchnieniem swego ducha — sławą swoich czynów — odgłosem swojej pieśni — pięknością swojego piśmiennictwa.

Jak mówi Słowacki:

„Ojczyzna to nie jest między granicami, ale rozciąga się aż tam, gdzie jej tchnienie dochodzi, gdzie jej sława panuje, gdzie jej duch przeważa".

Przychodzicie dziś swoi do swoich, bracia do braci, z całą nienaruszoną świętą Wiarą ojców waszych, całą niezmienioną duszę polską przynosicie do nas w nawiedzinach swoich. A bije od was tyle światła, tyle gorącości ducha, tyle miłości utęsknionej, że na wasz widok sami się rozświecamy i zapalamy, bo miłość wasza ojczyzny, to słońce świetne dla serc co dumne, sieroce, szlachetne, całe się czystym miłościom oddały, jak mówi poeta (Słowacki).

Cześć wam, bracia moi, żeście tak umiłowali wszystko co polskie, co katolickie, żeście ideały nasze religijne i narodowe zachować w sobie potrafili. Nie uroniliście w sobie nic z tego wszystkiego, co w polaku jest dobre: posiadacie gorące uczucia dla matki Ojczyzny i żywicie miłość dla matki Kościoła. Zachowaliście bowiem wiarę swą ojczystą, rzymsko-katolicką, przechowaliście również ideały swe narodowe, język ojczysty i dzieje ojczyste i piśmiennictwo ojczyste, podsycacie w sobie pamięć o Polsce, a tęsknota nieustanna osiadła dusze wasze:

„Ojczyzno moja serdeczna, gdzie mię nikt nie zobowiązał sercem, a jednak jej służę, bom się do niej serdecznie przywiązał". (Słowacki).

Niceście nie uronili z tego, co w polaku jest dobre, wzięliście natomiast do duszy waszej polskiej wszystko co w amerykanach znaleźliście dobrego. I tam, za oceanem, stworzyliście w sobie nowy typ polaka, polaka, mówię, o duszy polskiej i na poły amerykańskiej. I dusza wasza polska rozrosła się, rozeszerzyła się w promieniach wielkiego narodu amerykeńskiego i na modłę wielkiej Ameryki stała się dusza wasza polska i szeroką i niezłomną, i hartowaną, i stalową.

Chcecie chcieć — jak mówi poeta — i umiecie chcieć, umiecie przebojem iść przez życie, umiecie łamać się z losem, porać się z przeciwnościami.

Nauczyliście się owej wytężonej, usilnej a umiejętnej pracy, która wszystko zdziała, owej rzutkości w zamierzeniach i dociekłości w usiłowaniach i zwartości w gromadzie własnych rodaków.

Tam za oceanem macie dobrą szkołę do wyrobienia w sobie tężyzny charakteru, nauczyliście się pracowitości i przedsiębiorczości, wiedząc, że nikt za wami nie stoi, nikt za was nie zrobi, jedno tylko, tych dziesięć własnych waszych palców, jedno tylko, własny wasz rozum i własne zabiegi dadzą wam chleb, zapewnią dach, przysporzą zamożności.

Przybywacie do ojczyzny wyrośli nad miarę w swej polskiej duszy. Wśród obcych narodowości, z któremi zamieszkujecie, wyście swą polskość głęboko w duszy swej osadzili, aby wam obce, wrogie wpływy, jej nie oziębiły.

Umiecie Polskę miłować, umiecie Polski bronić, umiecie za Polskę ginąć w bohaterskim porywie, w czynie ofiarnym.

Gdy ojczyzna była w niebezpieczeństwie, waszem hasłem były wtedy słowa poety:

„Bo ja ojczyzny muszę być duchem, stróżem i patronem".

Wśród obcych wiar i wierzeń wszelakich, z któremi się stykacie, musicie świętej swej wiary rzymskiej katolickiej bronić, macie też ją w sobie uświadomioną i ugruntowaną, że oparła się zwycięsko w duszy waszej i obcym zakusom, i wpływom własnych, zbłąkanych braci naszych.

Cześć wam polacy, nieodrodni synowie ojców naszych.

Cześć wam polacy katolicy, nieodrodni synowie świętej matki Kościoła.

A gdy przychodzicie do nas, może budzi się w was wrażenie, że ojczyzna nasza mała, w stosunku do przeogromnych lądów i krajów Ameryki, że ojczyzna nasza biedna w porównaniu do bogactw Stanów Zjednoczonych, że ojczyzna nasza zacofana, że tyle jest do zrobienia, a niewiele się robi, a co się robi, robi się zbyt powoli, jak na amerykańskie stosunki.

Ale pamiętajcie, że to matka wasza. A w matce dla syna miłującego drogą jest każda zmarszczka jej twarzy, każda łata jej ubrania, każda rysa jej izdebki. Matka miłą nam jest taka właśnie, jaką jest, nie inna.

Pamiętajcie, że ta matka, z waszym udziałem wyzwolona z niewoli, matka uboga na dorobku, jest starożytnego rodu, zgórą tysiąc lat sobie liczy, od kiedy wiarę świętą przyjęła, tysiąc lat dziejów ma za sobą, tysiąc lat kultury i cywilizacji.

Posiada stare świątynie, stare zamki, stare wszechnice. Oto, czem możecie się wobec Ameryki pochwalić. Chlubimy się, że za królowę swoją wybraliśmy Przenajświętszą Matkę Bożą, którą mianujemy Królową Korony Polskiej, a niezadługo Chrystusowi, Królowi Korony Polskiej, Jego Przenajświętszemu sercu w stolicy naszej wzniesiemy posąg dziękczynny. Chlubimy się, że posiadamy liczny zastęp świętych i błogosławionych Pańskich, ze świętym Wojciechem, ze świętym Stanisławem Kostką, ze świętym Kazimierzem na czele.

Chlubimy się, że żołnierz polski trzykroć bronił Europy i chrześcijaństwa przed nawałą hord dzikich — pod Lignicą od tatarów, pod Wiedniem od turków i pod Warszawą od bolszewików.

Chlubimy się, że nasi wieszczowie, nasi powieściopisarze, nasi malarze i muzycy wszechświatowej zażywają sławy, która aż za oceany sięga.

Nasz Kościuszko, nasz Pułaski, bohaterowie wolności, znani są i w nowym świecie.

Taką jest Polska, ojczyzna twoja, dostojna macierz nasza.

Ona wyposażyła was w prawdziwą Wiarę świętą, w prastare tradycje narodowe i w tę naszą ukochaną mowę rodzinną, w której dźwięczą najczulsze serca struny, najgłębsze myśli ludzkiej tony.

Ta matka ojczyzna wita was, jako najmilsze, umiłowane syny swoje, wita was staropolskiem pozdrowieniem:

Szczęść Boże!

A mówi słowy świętego Pawła Apostoła:

„Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa. Dziękuję Bogu mojemu przez Jezusa Chrystusa za was wszystkich, iż wiara wasza gorąca znana jest po wszystkim świecie". (Rzym, 1, 7 8).

Albowiem wy wszem i wobec powtarzacie:

„Nie wstydam się Ewangelji, bo jest mocą Bożą". (Rzym 1, 16).

A my złóżmy Matce naszej nasze synowskie ślubowanie:

Jeśli cię zapomnę o Polsko, matko moja umiłowana, jeśli cię zapomnę, niech zapomniana będzie prawica moja, która mi wypracowała w świecie byt i mienie; niech osłabnie we mnie siła moja umysłowa i fizyczna, która mię wyniosła w społeczności i dała wpływ i zachowanie. Niech przyschnie język do podniebienia mego, jeślibym na cię nie pomniał, o Polsko, a ojczystej mowy mojej nie strzegł, nie chował troskliwie dla siebie i dla dzieci moich.

Jeślibym nie pokładał ciebie, o Polsko, na początku wesela mego, na czele wszystkich zamierzeń moich.

Tak nam dopomóż Bóg!

WYCIECZKI POLAKÓW Z OBCZYZNY

Tegoroczna Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu ściągnie do naszego kraju poraz pierwszy w życiu odrodzonej ojczyzny liczne tysiące braci i sióstr naszych z zagranicy, z naszego rozproszenia po szerokich okręgach świata, z tej i tamtej strony oceanu. Wybierają się do nas wycieczki z Ameryki Północnej w największej masie, prowadzone przez organizacje z dużym nakładem finansowym i pod sprawnem kierownictwem, z szerokim programem krajoznawczym. Między innemi na wyróżnienie zasługują przybyłe już wycieczki Związku Narodowego Polskiego, największej i najbogatszej organizacji asekuracyjno - ideowej, o charakterze narodowym, Zjednoczenia Polskiego Rzymsko - Katolickiego, największej i najbogatszej organizacji asekuracyjno - ideowej o charakterze katolicko - polskim, i spodziewane wkrótce Sokolstwa, Weteranów, i szeregu innych pomniejszych stowarzyszeń. Pragną one podczas pobytu w Polsce obejrzeć jej dorobek gospodarczy i kulturalny na Wystawie w Poznaniu, zwiedzić ważniejsze miejscowości i miasta takie, jak Warszawa, Częstochowa, Kraków, Lwów, Poznań, Katowice, Łódź i Wilno, skrzepić swe siły nietylko organizacyjne, gdyż społeczeństwo wychodźcze, potrzebuje coraz częściej i bardziej podniesienia ducha patrjotycznego. Poza kilkunastu tysiącami gości ze Stanów Zjednoczonych i Kanady, przybywają do nas po raz pierwszy bracia z emigracji południowoamerykańskiej, a więc z Brazylji i innych państw kontynentu amerykańskiego, a może nawet z Australji i Azji, bo gdzie nas niema! Wszędzie znajdzie się bratnią duszę tęskniącą za Polską i wracającą do niej chętnie choćby jeno na chwilę, a już szczególniej na taki rzadki moment, jak Powszechna Wystawa Krajowa, która w ten sposób stanie się terenem spotkania wszystkich ze wszystkimi.

Szeregi naszych gości zasilą też wycieczki polskie z Francji, Niemiec, Danji, Rumunji, Jugosławji, nawet z dalekiej Turcji — z polskiego Adampolu. Przybywają z nimi nawet dzieci szkolne. Ważny to moment — pobyt młodego pokolenia wychodźczego zarówno z za oceanu jak i krajów europejskich, moment dydaktyczny a zarazem i pedagogiczny — poznanie Polski nie z książki i obrazka, ale tej żywej, pracującej, postępującej, potężniejącej z dnia na dzień mimo trudności wewnętrznych i zewnętrznych. Dziatwa ta i młodzież po powrocie do domów swoich będzie opowiadała o Ojczyźnie swoich rodziców, o jej pięknie i wielkości z rozrzewnieniem i zachwytem, pozostałym rówieśnikom swoim i obcym.

Trudno nam określić dzisiaj liczbę spodziewanych

gości. Przypuszczamy jednak, że dosięgnie ona 30.000 osób, które będą przybywały do Polski w lwiej części po przez Gdynię i Gdańsk, oraz poszczególne stacje graniczne. Najwięcej jednak wybiera się przez port Gdyński, pragnąc podkreślić dumę i radość z możności lądowania w rodzimym porcie.

Zagadnienie przyjęcia w Polsce tylu miłych i pożądanych gości z dalekich krain świata jest niezwykle trudne do opanowania przy naszych jeszcze słabych środkach transportacyjnych i komunikacyjnych, niewystarczalności w zakresie urządzeń turystycznych, szczególnie prymitywnego jeszcze hotelarstwa. Brak na to zarówno kapitału, jak i sprawnej i doświadczonej organizacji.

Dopiero w ostatnich miesiącach pomyślano o przygotowaniu się do tego ważnego zagadnienia, pisze się o tem wiele i organizuje. Dobrze, że zjednoczyły się wreszcie wszystkie organizacje krajoznawcze i turystyczne, że przy pomocy rządu i całego społeczeństwa zaczął działać Związek Polskich Towarzystw Turystycznych, który prowadzi wespół z pozostałemi instytucjami czy towarzystwami całą robotę praktyczno-organizacyjną, krajoznawczo - turystyczną. Do tego Związku należy się odnosić w sprawach komunikacyjnych, kwaterunkowych, turystycznych i krajoznawczych.

Stroną teoretyczną, oficjalną, orędowniczą, przyjęciową, zajmuje się Główny Komitet Przyjęć Wycieczek polskich z zagranicy pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i honorowem przewodnictwem najwyższych przedstawicieli Kościoła, państwa i społeczeństwa. Do czynnego współudziału weszli przedstawiciele wszystkich organizacyj i stowarzyszeń społecznych bez względu na zapatrywania polityczne. Każda wycieczka, o każdym charakterze znajdzie jednolite przyjęcie, jedno serce i duszę na wstępie do Ojczyzny.

Wycieczka z Brazylji.

Pierwszą wycieczką, jaka zawitała do kraju w tym roku była wycieczka Polaków z Brazylji w ilości 70 osób, pod wodzą p. Morozowicza. Przyjęciem jej zajął się Główny Komitet Przyjęcia Wycieczek. Wycieczka przyjechała do Warszawy w początku maja. Powitali ją na dworcu przedstawiciele Komitetu Głównego i ułatwili zwiedzenie miasta, a dn. 5 maja odbyła się na cześć wycieczki wieczornica w sali Tow. Wioślarskiego. Wieczornica uprzyjemniona była częścią koncertową i pozostawiła zarówno gościom jak i organizatorom najmilsze wrażenie.



Wycieczka Zjednoczenia Pol. Rzymsko-Katolickiego z Ameryki pod pomnikiem A. Mickiewicza. fot. Światowid.

Wycieczka Zjednoczenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego z Ameryki.

Dnia 24-go maja zaś zawitała liczniejsza wycieczka znanej społeczeństwu naszemu organizacji, mianowicie Zjednoczenia Polsko - Rzymsko - Katolickiego z Chicago. Zorganizowaniem przyjęcia i umilenia czasu uczestnikom wycieczki zajął się stworzony na ten cel Komitet, złożony z przedstawicieli stowarzyszeń społecznych stolicy społem z Komitetem Głównym Przyjęcia Wycieczek. Powitanie na dworcu dn. 24 maja odbyło się nader uroczyście. Pogoda sprzyjała. Zgromadziły się na dworcu tłumnie stowarzyszenia społeczne ze sztandarami, przedstawiciele władz, weterani 63 roku, Hallerczycy, Sokoli i t. d. W chwili nadejścia pociągu orkiestra zagrała Hymn

Narodowy. Wygłoszone zostały trzy mowe powitalne. Były premier, p. Ponikowski przemawiał w imieniu Komitetu Głównego, p. Michalska (członek Zarządu Opieki Polskiej nad rodakami i wiceprzewodnicząca Związku Katolickiego Polek) w imieniu stowarzyszeń kobiecych, a ks. Starkiewicz w imieniu Pol. Tow. Emigracyjnego. Odpowiadał w krótkich szczerych słowach prezes Olejniczak.

Po południu w Sali Rady Miejskiej odbyła się uroczysta akademja powitalna z szeregiem podniosłych przemówień. Pierwszy zabrał głos. J. E. Ks. Biskup Szlagowski [1]). Przemawiali również pp. Sieroszewski, Borzęcki, pani Władysławowa hr. Zamoyska i Dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej Józef Stemler, który dał zgromadzonym obraz dzisiejszej Polski.

W końcu ks. Janeczko, kapelan Zjedn. Rzym. Katol. wygłosił przemówienie w języku włoskim do obecnego na sali Nuncjusza Papieskiego ks. Biskupa Marmaggi.

Na zakończenie odbyły się chóry. Po akademji Komitet Główny podejmował gości herbatą w gmachu Sejmu.

Dzień następny poświęcony był zwiedzaniu Warszawy, wieczorem zaś odbył się w Sali Resursy Obywatelskiej koncert - raut. Ochocze tańce trwały do późna w nocy.

W niedzielę dn. 26 maja uczestnicy wycieczki pojechali do Wilanowa, gdzie wysłuchali mszy św., poczem zwiedzili park i pałac. Właściciele Wilanowa hr. Braniccy podejmowali wycieczkę śniadaniem.

Tego samego dnia wieczorem wydała herbatę dla wycieczki pani Ministrowa Augustowa Zaleska. Na wstępie dyrektorka Zjednoczenia Polsko Rzymsko Katolickiego pani Bednarko wręczyła pani Ministrowej Zaleskiej dyplom wice prezeski honorowej Zjednoczenia i znaczek Stowarzyszenia. Potem goście rozproszyli się po salonach i wśród swobodnej pogawędki czas mile im zeszedł. Pan Minister August Zaleski oraz jego małżonka serdecznie z wszystkiemi rozmawiali. Wśród gości znajdowali się również przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, stowarzyszeń społecznych i Komitetu Przyjęcia. Herbata przeciągnęła się do 8-ej wieczór.



I-sza Wycieczka Związku Narodowego Polskiego z Ameryki u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku.

O godzinie 11-ej zaś wycieczka żegnana serdecznie przez liczne grono osób z Komitetu odjechała do Poznania, by zwiedzić Pierwszą Polską Wystawę Krajową.

Wycieczka Związku Narodowego Polskiego z Ameryki.

Drugą z kolei większą wycieczką z Ameryki była Wycieczka Związku Narodowego Polskiego, która przybyła do Gdyni w ilości 460 osób, ale do Warszawy zawitało z tej liczby sto kilkadziesiąt uczestników pod przewodnictwem panów prezesa Kowalskiego i dyrektora Krawczewskiego. Wycieczka stanęła w Warszawie dnia 4-go czerwca rano, na dworcu zgromadziły się stowarzyszenia ze sztandarami i przedstawiciele Komitetu Głównego. Muzyka wojskowa powitała zajeżdżających gości. Mowy powitalne wygłosili w imieniu miasta p. Wojewoda Jaroszewicz, w imieniu Komitetu Głównego Przyjęcia zaś p. Leopold Kotnowski i p. Janina Strzelecka.

Po złożeniu wspaniałego wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza uczestnicy wycieczki odbyli spacer po mieście autobusami, obiad zaś tak jak i dni następ-

---

[1]) Przemówienie J. E. Ks. Biskupa Szlagowskiego podaliśmy na str. 5-tej.

nych spożyli wszyscy wspólnie w sali restauracyjnej hotelu Sejmowego. Tego samego dnia o szóstej po południu pan Prezydent Ignacy Mościcki przyjął wycieczkę na audjencji w Zamku. Pan Kowalski wygłosił mowę do pana Prezydenta, który wraz z małżonką serdecznie ze wszystkimi rozmawiał i gości swych podejmował herbatką.

W dniu wycieczki odbyło się w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo na intencję uczestników wycieczki, celebrowane przez ks. Biskupa Szlagowskiego, który w mowie swej zwracał się szczególnie do matek Polek. Po mszy św. delegacje wycieczki udały się do J. E. Biskupa Szlagowskiego i do Poselstwą Amerykańskiego. Następnie zwiedzano Zamek i Łazienki.

O godz. 6-ej po południu wycieczka udała się pochodem do Belwederu. Pani Marszałkowa Piłsudska serdecznie przyjmowała rodaków z Ameryki. Następnie wyszedł pan Marszałek Piłsudski. Pan Kowalski wygłosił przemówienie. Córeczki pana Marszałka zajęły się dziećmi przybyłemi z wycieczką. Pan Marszałek fotografował się w otoczeniu rodziny i gości.

Wieczorem odbył się raut i zabawa taneczna urządzana przez Komitet Główny w sali Rady Miejskiej. W czasie rautu popisywał się śpiewem doskonale zorganizowany chór Szopena z Cleveland (Ohio) Odśpiewał między innemi Pierwszą Brygadę. Mała Warszawianka w stroju krakowskim deklamowała wiersze patryjotyczne i odtańczyła zgrabnego krakowiaka, poczem bawiono się ochoczo do 5-ej rano.

Trzeci dzień wycieczki spędzono w Wilanowie, a popołudnie goście mieli wolne, by módz odpocząć i czas spędzić według własnego upodobania.

7-go czerwca wczesnym rankiem wycieczka rozjechała się do rodzin, a częściowo do Częstochowy i Katowic.



fot. Photoplat.

KOMUNISTA

Pysznie słońce świeciło, trawy zieleniały soczyste, pęki drzew nabrzmiały sokami, ludzie wiosenni ruszali się wesoło. Wszedłem do parku Łazienkowskiego w Warszawie.

Wkrótce przystąpił do mnie człowiek siwawy, porządnie ubrany, z miną trochę zagraniczną, o rękach widocznie spracowanych, sympatyczny.

— Jak się idzie do pałacu Królewskiego? zapytał

— Tam idę, proszę ze mną.

Był to Polak z Ameryki, p. Michał Brzózka.

Oprowadziłem go po pałacu, określił go jako cacko, bombonierkę. Podobaliśmy się sobie wzajemnie i po obejrzeniu poszliśmy do cukierni na szklankę herbaty. Opowiedział mi swoje dzieje wcale niebylejakie.

— Urodziłem się, mówił, pod Płockiem, jako syn mularza. Sam też praktykowałem jako chłopiec mularski, gdy wybuchło powstanie 1863 r. Poszedłem do patrji pod naczelnikiem Padlewskim. Wkrótce, jak to być musiało, bo rzuciliśmy się jak mucha na słońce, Moskale rozbili nas: jednych rozstrzelali, innych wreszcie wywieźli na Sybir. Ja zdołałem umknąć i przez Niemcy dostałem się do Francji.

Panował tam wtedy Napoleon III i budował nowe ulice w Paryżu. Robotę dostałem i nie zaznałem biedy. Ale wpadłem w gniazdo spiskowców - komunistów, tak jak i wielu Polaków, bo każdy na obcym gruncie staje się nieśmielszy i mniej sobie wierzy niż w ojczyźnie.

Mówili mi dwie rzeczy, że trzeba wyrżnąć burżujów, zabrać ich mienie i rozdzielić pomiędzy lud. A powtóre, mówili, że przesądem i głupstwem jest religja, że żadnego Boga niema.

Czułem się powkrzywdzony jako Polak i jako człowiek biedny i tułacz. Choć czułem w głębi, że ci moi towarzysze i nauczyciele w rzeczywistości nie mają racji, jednakże żądza zemsty trzymała mnie z nimi razem.

Aż nastąpiła wojna francusko - niemiecka z 1870 r. Niemcy sromotnie pobili Napoleona, w Paryżu rewolucja zdetronizowała cesarza, wprowadzając republikę. Ale w tej republice władzę objęli nie komuniści, lecz burżuje. Więc wkrótce zaszła druga rewolucja — nasza. Przez trzy miesiące panowaliśmy w Paryżu. Ja awansowałem na kapitana armji naszej i dowodziłem kompanją. Porządku w naszej komunie nie było żadnego i więcej łajdactwa i srogości niż rozumu. Palili, grabili i mordowali, ale człowiek był już w wir wciągnięty, krakał jak inne wrony.

Wojska burżuazji opasały Paryż ze wszystkich stron. Brakło nam żywności. Biliśmy się z rozpaczą, a nieprzyjaciel coraz więcej nas ściskał. Jeszcze parę dni, a wszystko się dla nas skończy.

Wtedy otrzymałem rozkaz, abym do katedry Notre Dame podłożył baryłki prochu i balony nafty— w razie klęski ostatecznej i odwrotu mam starą cudną świątynię wysadzić w powietrze.

Ciarki mnie przeszły po skórze. Ale pułkownik dający mi rozkaz patrzył mi w oczy. Subordynacja, he...

Zaniosłem proch i naftę pod ołtarz, pod ambonę, na galerję u góry.

Byłem zresztą zmęczony, ogłupiały, cały czarny od prochu, od sadzy pożarów, prawie obojętny. Za kogo, po co ja tu się biję.

Pod wieczór wzięto nas z tyłu i rozbrojono. Pakowano jeńców w dziedziniec zamknięty. Byli tu różni żołnierze z komuny i przechodnie z ulicy. Rewidowano, a kto miał ręce powalane prochem, tego odstawiano na bok. Przechodził pluton żołnierzy i brali ich kupkami, odprowadzali pod ścianę — kula w łeb.

Naturalnie, że zakwalifikowano i mnie.

Szedłem więc w kupce, odsyłanej na śmierć, z gołą głową, z dziką rozpaczą w sercu. Straszno mi było. Wzdrygam się dziś na samą myśl.

Przystąpił do nas ksiądz z krzyżem w ręku.

Kto z was chce się wyspowiadać?

Aby krótko, księże, rzekł brutalnie oficer.

Patrzę, a ten ksiądz to ksiądz Lipski, nasz powstaniec.

Jezus Marja! — krzyknąłem.

Ksiądz usłyszał ten okrzyk polski. Pluton zatrzymał się. Jam zaś, pchany ogromną siłą wewnętrzną krzyczał na cały głos:

W Notre Dame beczka prochu, nafta! Zapalą! Spieszyć się, spieszyć!

Francuzi nie rozumieli, ksiądz przetłomaczył im na francuski co mówię.

Oficer chwilę myślał. Wreszcie wysłał żołnierza z poleceniem. W pięć minut przymaszerował oddział z 10 ludzi z sierżantem na czele.

— Wziąć tego człowieka, pomaszerować do Notre Dame, niechaj wskaże gdzie proch i nafta. Jeżeli jest, usunąć proch i naftę, człowieka puścić. Jeżeli kłamie, rozstrzelać pod murem.

— Masz szczęście, kanaljo, rzekł sierżant, gdym mu pokazał baryłki i balon. Teraz umykaj i wykąp się w Sekwanie. I kopnął mnie nogą.

Jam jednak nie poszedł za jego radą. Uklęknąłem na schodach kościoła i modliłem się po raz pierwszy od dawna. Nigdy mi nie było tak dobrze.

Noc zaszła. Armaty jeszcze grały. Łuny jaśniały, aż rzeka się od nich paliła. Jam klęczał.

Ktoś dotknął mojego ramienia. Był to ksiądz Lipski.

Teraz chcesz się spowiadać? mam czas.

Runąłem do nóg jego.

Podniósł mnie. Na schodach Notre Dame odbyłem spowiedź...

Odpłynąłem do Ameryki. Poszczęściło mi się. Wtedy było jeszcze dużo miejsca. Dziś jest gorzej. Ludzie zmarnieli. Jestem teraz człowiek zamożny. Przybyłem głównie złożyć votum w Częstochowie, Bogu podziękować, że ojczyzna dziś wolna i wspaniała... i że nie grozi Jasnej górze to, co wtedy w Paryżu...

W spojrzeniu jego była wielka moc i powaga, choć słowa proste.

— Teraz powraca pan do Ameryki?

— Tak jest, muszę, ale...

Zatrzymał się na chwilę...

— Ale wrócę tu, chciałbym umrzeć tutaj. Ojczyzna! O, wy jej nie umiecie cenić!

Jakżeż serdecznie ściskałem dłoń zacnego człowieka, którego charakter w twardem życiu oszlifował się na brylant.

Ignacy Oksza - Grabowski

ZDZISŁAW DĘBICKI.

W POLU

Biją dzwony... huczą dzwony,
Idę polem zamyślony,
A promienna fala zboża,
Jak złotego przestwór morza,
Szumi u mych stóp.

Ziemio moja! Ziemio moja!
Z tobą święty wziąłem ślub!
Biją dzwony... huczą dzwony...
Błękitnieje w dali las
Pieśnią sosen rozmodlony...

Ziemio moja! Pola moje!
Niebo moje! Słońce moje!
Lesie mój daleki...
Syn Piastowy — oczy poję,
Urokami waszych kras!

Dźwięczą spiże rozdzwonione,
W południowej chwilę spieki...
Niechaj będą pochwalone
Pola moje, niebo moje,
Lasy moje, góry, rzeki...



Cichy wieczór. Tadeusz Noskowski.

POLSKIE ZWYCZAJE LUDOWE

Wianki na Boże Ciało.

Powszechnym jest w naszym kraju zwyczaj zanoszenia wianków i równianek na Boże Ciało, w pierwsze nieszpory lub inne nieszpory, i poświęcenia w kościele w oktawę Bożego Ciała, t. j. w nieszpory ostatnie. Są to wianuszki małe jak dłoń, z krzewów pachnących, ziół i kwiatów uwite. Woń ziół uważana jest jako symbol cnoty, a kościół w modlitwie, którą odmawia kapłan przy ceremonji poświęcania, prosi Boga aby przyjął do wiecznej szczęśliwości wonne cnoty jeno ołtarz w Zielone Świątki. Wianki te ubrane bywają jeszcze bratkami i czerwoną lub kolorową przewiązane tasiemką. Po oktawie każda gospodyni przychodzi do kościoła po swoje i następnie zawiesza je nad drzwiami stajni, obory i izby.

W Wielkopolsce, w ostatnie nieszpory oktawy Bożego Ciała wiją wianeczki z lipiny, jabłecznika, dzikich goździków, rozchodniku, macierzanki, targowniku, rosiczki i ziół innych, a po nabożeństwie obła-



Wianki na Boże Ciało.

tych, którzy składają Mu na ołtarzu wieńce i pęki wonięjącego ziela. Zwyczaj rzewny i piękny, ducha pobożnych podnoszący. Pora to najlepsza do zbierania ziół i kwiatów, gdy matka - ziemia pokrywa się w czerwcu wonnym kwiatów kobiercem. Wieńcami zdobią monstrancję przez całą oktawę. Potem wieńce te i wiązki ziół, za powrotem do domu zawieszane na ścianach u obrazów, przechowują się po domach przez cały rok, a lud im przypisuje cudowne własności. Okadza niemi chaty przed nadchodzącą burzą, obory i dobytek wypuszczany na wiosnę pierwszy raz w pole, uważa je jako ochronę od zarazy i wszelkich nieszczęść. Do poświęcenia zrywane są pewne zioła i krzewy uprzywilejowane.

W Krakowskiem znoszą wianki z rozchodnika, kopytnika, bobownika, niezapominajek i macierzanki. Ale że z każdej chaty przynoszą ich po kilka, więc tylko część wianków spotyka zaszczyt spoczywania na monstracji, na której je ksiądz zawiesza. Inne sługa kościelny zawiesza na drążkach nad ołtarzem, albo wtyka na drzewka, któremi umamują gałązki zieleni, którą były ubrane ołtarze, t. j. brzeziny, lipiny, niekiedy wierzby, topoli i olchy, i przyniósłszy do domu, zatykają śród lnu, konopi i kapusty, aby robactwo nie zniszczyło tych roślin.

Na Podlasiu, w dawnej ziemi bielskiej, nad błotnistą Narwią, powiadali mi ludzie, stary zwyczaj szanujący, że w wielu domach wito po dziewięć maleńkich wianków, a w każdym razie liczbę nieparzystą, każdy wianek z innego ziela. Zioła te są: macierzanka, kopytnik, rozchodnik, nawrotek, rosiczka, mięta, ruta, stokroć i barwinek. Wianki takie kładzione bywają pod podwaliny nowobudującego się domu, w stodole pod pierwszy przywieziony z pola snop zboża; kadzą niemi dzieżę chlebną, ten symboliczny, poważny i pełen poszanowania sprzęt w domu polskiego rolnika; okadzają wreszcie chorych na gardło. Niektóre z powyżej wymienionych ziół mają przypisywaną sobie oddzielną własność. Od rozchodnika np. i macierzanki rozchodzą się chmury gradowe i pioruny, gdy w czasie nadchodzącej burzy chata i gumno będą niemi okadzone.

Na Mazowszu zagonowa szlachta łomżyńska wije

wianki z ziół wyłącznie polnych, a mianowicie, macierzanki, rozchodnika, kopytnika, rosiczki czyli Bożej rosy i nawrotka. Ziołami temi w wigilję świętego Jana okadza po trzykroć wymiona krów, aby mleka nie traciły, zawiesza je na czerwonej tasiemce u rogów i także wykadza dzieżę, gdy chleb nie chce w niej rosnąć i zakwaszać się, jak należy.

W Galicji, w oktawę Bożego Ciała święcą wianki uwite z rozchodniku, łubczyku, kopytnika, przywrótka, targownika, macierzanki i dzwonków. Kładą je w rogi stodół, zawieszają pod drzwiami stajen, okadzają nowobudowane domostwa.

W niektórych okolicach zioła i kwiaty układają się w wianek na paskach papieru, z wypisanemi na nich słowami Ewangelji świętego Jana: „A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami". Nadto zaś cztery Ewangelje, czytywane podczas uroczystej procesji Bożego Ciała, przepisują się na osobnych kartkach i poświęcają się w kościele, a po odebraniu z kościoła, zakopują się w czterech rogach niwy, aby uchroniły ją cudownie od burzy i gradobicia. Na Podlasiu lud mocno wierzy, że dym ziół poświęconych a szczególniej bylicy, unosząc się kominem z nad żarzących się węgli, rozpędza chmury piorunowe.

Procesje Bożego Ciała bywały bardzo wspaniałe i wystawne. Rodziny zamożniejsze ubiegały się o wznoszenie i ubieranie ołtarzy swoim kosztem, co z przepychem wielkim czyniono. „Za dawnych gospodarzów — pisze Haur w swej *Ekonomji ziemiańskiej* — był świątobliwy zwyczaj, że na czterech miejscach (na wschód, zachód, południe i północ) miewali zakopane świętości. Zapraszali do tego kapłana, aby z Przenajświętszym Sakramentem wkoło objeżdżał zboże w polu i granic, dla gradów i innych przygód". Chociaż



obchód uroczysty Bożego Ciała nie sięgał dalekiej starożytności, święto powyższe jednak należało do obfitujących w przysłowia. Mówiono:

Jaki dzień jest w Boże Ciało ,
Takich dni potem niemało.
Na Boże Ciało, żyto zakściało (zakwitło.
Na Boże Ciało, siej proso śmiało.
Po Bożem Ciele, siej tatarkę śmiele.

Naostatek ostrzegano:

W Boże Ciało — z boską chwałą
Słowo nam się Chlebem stało.
Więc w oktawę puść otawę (nie koś w dni u tym),
Nie tknij zboża, ni kapusty,
Bo znajdziesz rdzeń pusty.

Z. Gloger.
(Rok polski).

MARJA KONOPNICKA.

NIGDY JA WAS

Nigdy ja was nie zapomnę,
Pola moje przefaliste,
Lasy moje przeogromne,
Wody moje bystre, czyste.

Droga idzie i ucieka...
Gdzie ta chata, gdzie daleka?
Gdzie te sady i lewady,
Które bielił miesiąc blady?

Gdzie ta ścieżka wydeptana,
Skróś zroszonej trawy z rana?
Moje oczy tam patrzyły,
Gorzkiej rosy naprószyły...

Droga idzie i ucieka...
Nie zawróci w biegu rzeka,
Nie zawróci się do proga,
Z cudzej miedzy smętna droga.

Manifestacja łączności narodowej.

Na czoło wielkiej wagi zagadnień społecznych i państwowych, wysuwają się od dłuższego czasu sprawy związane z wychodźtwem i mniejszościami polskiemi zagranicą.

Polszczyzna zagraniczna (w braku ścisłych danych) obliczana na 6 do 8 miljonów ludzi, stanowi wobec 20 miljonów rdzennych Polaków w kraju — ¼ część naszego narodu. Fakt istnienia poza granicami państwa tak znacznego odłamu ludu polskiego, nie utrwalił się jeszcze dostatecznie w naszej świadomości zbiorowej. Niedostatecznie również docenianem jest, że oderwani od pnia macierzystego, w ogromnej większości, słabi ekonomicznie, Polacy zagraniczni, gdziekolwiek żyją, narażeni są na niebezpieczeństwo wynarodowienia.

Często z powodu braku dostatecznej więzi z Macierzą, braku zorganizowanej pomocy z kraju, braku nauczyciela polaka, polskich książek lub gazet, rodacy nasi tracą świadomość odrębności narodowej, co najgroźniejszem jest dla młodego pokolenia, wychowywanego przeważnie w obcej, niejednokrotnie wrogiej szkole.

Jeżeli się zważy na państwową konieczność emigracji, oraz racjonalnego ujęcia i postawienia ruchu emigracyjnego, przez co ilość polaków zagranicznych jeszcze powiększać się będzie — uznać należy aktualność i wielką doniosłość planowanych prac, zmierzających do związania rodaków zamieszkałych w poszczególnych krajach, między sobą i z krajem ojczystym.

Nad zagadnieniem tego związania od początku niepodległego bytu państwowego, zastanawiały się stowarzyszenia i związki, mające w programie swym okazywanie współpracy i pomocy wychodźtwu oraz mniejszościom polskim.

Jako pierwszy etap prac wysunęła się sprawa porozumienia bezpośredniego z przedstawicielami zagranicznych skupień polskich, w konsekwencji zaś powstała myśl zwołania pierwszego Zjazdu Polaków z Zagranicy. W tym celu, jeszcze jesienią r. 1925, w mieszkaniu ś. p. Antoniego Osuchowskiego, zawiązał się z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich — Komitet Organizacyjny Zjazdu, stworzony przez: Tow. im. Adama Mickiewicza, Polskie Towarzystwo Emigracyjne, i Związek Obrony Kresów Zachodnich[1]).

Z wielu, często bardzo istotnych powodów, prace Komitetu Organizacyjnego przeciągały się tak długo. Wreszcie wszystkie czynniki miarodajne dla zwołania Zjazdu uzgodniły, że Zjazd ten winien odbyć się w jubileuszowym roku 10-cio lecia Państwa Polskiego, kiedy cały naród polski na Powszechnej Wystawie Krajowej przedstawia rezultat dorobku pracy i stwarza dla niej dalsze, coraz potężniejsze perspektywy.

[1]) W tym czasie nie istniało jeszcze Stowarzyszenie Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie, które na pierwszym planie swoich prac stawia sprawę utrzymania łączności pomiędzy Polakami w kraju i za granicą. Obecnie Stowarzyszenie bierze jednak udział w Komitecie Organizacyjnym w osobach swego prezesa ks. Zdzisława Lubomirskiego, wiceprezesa ks. Ireny Puzynianki i członka Zarządu Józefa Stemlera. Wymienione wyżej osoby, oraz zasłużony działacz emigracyjny prof. K. Żurawski wiceprezes oddziału lwowskiego Opieki Polskiej mają wygłosić na Zjeździe referaty w sprawach objętych programem obrad. *(Przypisek redakcji).*

Ścisły termin Zjazdu został wyznaczony na 14 lipca w Warszawie. Komitet Organizacyjny rozesłał do wszystkich skupień polskich, wezwanie zawierające: gorącą odezwę, program Zjazdu, ordynacje, regulamin, oraz plan pracy w Komisjach.

Zgodnie z programem opracowanym przez Komitet Organizacyjny, Zjazd odbywać swe prace będzie w ciągu 5 dni, przyczem najistotniejsze znaczenie będą miały prace w Komisjach następujących: 1) w komisji dla spraw kulturalno - oświatowych; 2) dla zagadnień gospodarczych; 3) dla zagadnień związanych z życiem społecznem polaków zagranicą; 4) oraz wreszcie dla spraw organizacyjnych. Niewątpliwie prace komisyj w tych działach doskonale zobrazują ogólne położenie polaków zagranicznych i ich najpilniejsze postulaty. Wynik prac komisyj przedstawiony będzie w dniu 5-tym obrad Zjazdu na kolejnem, trzeciem posiedzeniu plenarnem.

Najbardziej pozytywnym wynikiem Zjazdu ma być wyłonienie stałej emanacji w charakterze biura Zjazdów Polaków Zagranicznych. Emanacja ta będzie pierwszym krokiem w dążeniu do wytworzenia organizacji zupełnie ściśle wiążącej Polaków zagranicznych z Macierzą, która to organizacja, będąc symbolem kulturalnej łączności polaków, będzie mogła w najlepszy sposób zorganizować wzajemną pomoc poszczególnych środowisk polskich zagranicą w ich pracy organizacyjnej i będzie najbardziej źródłowym informatorem kraju o życiu i potrzebach Polaków z zagranicy.

Ordynacja wyborcza na Zjazd, przewiduje w nim udział 134 delegatów, przyczem, jako jednostkę terytorjalną, z której następują wybory, przyjmuje się na zasadzie Państwo. Wyjątek stanowią Rosja Sowiecka i państwo niemieckie, w którem Polacy zamieszkują określone terytorja na wschodzie, jako autochtoni, a inne części państwa, jako emigranci.

W zasadzie wybiera, lub powołuje delegatów w każdem państwie Związek Polaków, w niem istniejący, a łączący ogół ludności polskiej, na podstawie wspólności narodowej i kulturalnej. W krajach, w których Polacy nie mają Związku ogólnego, wyboru delegatów dokonywują najliczniejsze organizacje kulturalno - oświatowe, gospodarcze i zawodowe.

Dziś już hasło Komitetu Organizacyjnego: „Jednością silni", hasło zrzeszenia Polaków z obczyzny w jedną całość dotarło wszędzie, gdziekolwiek żyje słowo polskie i myśl polska. Z 25 państw całego świata szykują się już delegacje do wyjazdu, opracowują referaty, dezyderaty i wnioski.

Z radością stwierdzić możemy, że idea Zjazdu odpowiada największym potrzebom Polaków zagranicznych, o czem najlepiej świadczy powszechna gotowość przyjęcia udziału w Zjeździe.

Niewątpliwie cały kraj odczuje wielką doniosłość tej uroczystej manifestacji łączności narodowej wszystkich Polaków; niewątpliwie społeczeństwo nasze w sposób gorący weźmie udział w uroczystościach związanych ze Zjazdem, a najmilszych gości-rodaków z zagranicy — otoczy atmosferą bratniej miłości.

Stefan Lenartowicz.

ANTONI BOGUSŁAWSKI.

ZLOT

Rzucona-ś między wrogie światy,
jak gronostajów cenny błam...
Tu ci zagraża szpon hakaty,
a dzicz moskiewska grozi tam.

Lecz choć nie chronią cię przed wrogiem
rozlewy morza, szczyty gór,
w obronie tego, co nam drogiem,
jak nieskruszony stoisz mur.

O, ukochana ziemio nasza!
Dziesięciolecia bije dzwon
i na ojczysty zlot zaprasza
twe wierne dzieci z wszystkich stron.

Na zew stajemy ramię w ramię,
strząsając pyły obcych dróg —
i niechaj wie, że miecz swój złamie
o piersi nasze — każdy wróg!



Przy Studni.
mal. Brandt.



Polski krajobraz.
Kazimierz Lasocki.

Z WYSTAWY



Uroczyste otwarcie P. W. K. w Poznaniu.

Dnia 16 maja odbyło się w Poznaniu uroczyste otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej, mającej zobrazować dziesięcioletni dorobek pracy Odrodzonej Polski.

Od wczesnego już ranka, mimo niepogody, na ulicach, prowadzących na teren Wystawy, zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności, oczekujące przejazdu gości zaproszonych na otwarcie.

O godz. 9 rano do sali reprezentacyjnej Wystawy przybywać zaczęli przedstawiciele Rządu, Korpusu Dyplomatycznego, Duchowieństwa, Sejmu i Senatu, prasy, samorządów i t .d.

Funkcję gospodarzy pełnili prezydent m. Poznania, Cyryl Ratajski, oraz naczelny dyrektor P. W. K., b. wojewoda dr. Wachowiak.

Punktualnie o godz. 10-tej przybył Najdostojniejszy Protektor Wystawy, Prezydent Rzeczypospolitej, Prof. Ignacy Mościcki, witany owacyjnie przez zebranych.

Po odegraniu hymnu narodowego rozpoczęta została część oficjalna otwarcia przemówieniem prez. Ratajskiego.

W mowie swej prez. Ratajski podkreślił przedewszystkiem znaczenie Pow. Wyst. Krajowej jako czynnika podnoszącego ducha Narodu, oraz jej doniosłość pod względem propagandowym i gospodarczym. P. Ratajski, zaznaczył przytem, że stolica Wielkopolski — Poznań dumna jest, że jej to właśnie przypadł w udziale zaszczyt prezentowania dziesięcioletniego wysiłku i dorobku Polski. Na zakończenie prez. Ratajski powitał P. Prez. Mościckiego i wszystkich obecnych, przybyłych w celu oddania hołdu pracy polskiej.

Następnie przemówił dyrektor naczelny P. W. K. dr. Wachowiak, obrazując pokrótce prace organizacyjne Wystawy i wysiłki nad jej zrealizowaniem.

W gorących słowach dr. Wachowiak dziękował Dostojnemu Protektorowi Wystawy Prezydentowi Mościckiemu za protektorat i życzliwe zainteresowanie Wystawą, wszystkim władzom i samorządom za okazaną pomoc, oraz współpracownikom i tym wszystkim, którzy w jakiejkolwiek mierze przyczynili się do wykonania prac wystawowych.

W odpowiedzi P. Prezydent Mościcki wygłosił krótką, serdeczną mowę, dziękując organizatorom Wystawy, oraz wyrażając im swe uznanie za dokonane dzieło. P. Prezydent życzył przytem, aby Wystawa ziściła nadzieje i oczekiwania w niej pokładane.

Po przemówieniach P. Prezydent dokonał aktu przecięcia wstęgi i udał się wraz z orszakiem na teren Wystawy.

Po zwiedzeniu pawilonu włókienniczego Prezydent Mościcki wypuścił gołębia pocztowego, co było hasłem do wypuszczenia jeszcze 2000 gołębi, mających donieść wszędzie wieść o otwarciu Powszechnej Wystawy Krajowej.

W dalszym ciągu P. Prezydent zwiedził szereg pawilonów, m. innemi pawilony ciężkiego przemysłu, rolniczy, emigracyjny i t. d., interesując się żywo stoiskami i eksponatami.

Na zakończenie odbył się, zaszczycony obecnością Prez. Mościckiego, bankiet na terenach Wystawowych.

W POZNANIU



Fragment kolumnady pawilonu głównego.



Pawilon ciężkiego przemysłu górnośląskiego.



Fragment pawilonu głównego.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Delegacja armji amerykańskiej w Polsce.

Przybyła do Polski delegacja armji amerykańskiej, złożona z siedmiu wyższych oficerów. Zwiedzili oni wystawę poznańską, odwiedzili Warszawę, a następnie, w dniu 30 maja obecni byli we Lwowie na żałobnej uroczystości dekoracji grobów oficerów-amerykanów, którzy polegli w obronie Polski.

Na czele wycieczki stanął komandor William Bainbridge odznaczony komandorją Polonia Restituta, gen. Hum i płk. Simon.

Znakomity gość amerykański w Polsce.

Komandor dr. Bainbridge z Nowego Jorku, przedstawiciel urzędowy Stanów Zjednoczonych na zeszłorocznych kongresie medycyny wojskowej w Warszawie, komandor orderu Polski Odrodzonej, entuzjastyczny przyjaciel Polski, przybył do Warszawy, by odwiedzić ministra gen. Składkowskiego i swego przyjaciela gen. dr. Rouperta, którego niedawno podejmował w Nowym Jorku. Z Warszawy udał się kom. Bainbridge do Lwowa na uroczystości weteranów polsko - amerykańskich. Dr. Bainbridge jest wielką powagą w dziedzinie nauki o raku, o czem napisał dzieło, które niebawem wyjdzie po polsku.

Wizyta przemysłowców łotewskich w Warszawie i Poznaniu.

Ratyfikowany niedawno traktat handlowy polsko-łotewski zapoczątkuje zapewne nową kartę w stosunkach gospodarczych między dwoma państwami.

W ostatnich tygodniach dało się już zauważyć zwiększenie się na Łotwie zainteresowania Polską.

Dnia 6-go czerwca przybyła do Polski wycieczka przedstawicieli sfer gospodarczych Łotwy. Uczestnicy wycieczki zabawili dwa dni w Warszawie i odbyli narady z polskiemi sferami gospodarczemi. Z Warszawy udali się oni do Poznania celem zwiedzenia wystawy, a następnie powrócą do Warszawy na dalszy dwudniowy pobyt w stolicy, poczem odjadą do Rygi.

Uczczenie Orzeszkowej w Grodnie.

„Towarzystwo Przyjaciół imienia Elizy Orzeszkowej” w Grodnie urządza w tem mieście co rok, w przeddzień rocznicy śmierci wielkiej pisarki złożenie wieńców na jej mogile. Obecnie wydało to Towarzystwo odezwę do Grodzian, wzywając ich do wysłania delegacyj z wieńcami na cmentarz i przyjęcie udziału w obchodzie. W piątek 17-go maja o g. 6 pp. odbyło się składanie wieńców, o godz. 8 m. 50 wiecz. zaś Akademja w Teatrze Miejskim z prelekcją prof. Wincentego Lutosławskiego, urządzona staraniem Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. W sobotę 18 maja o godz. 19 rano odbyło się nabożeństwo żałobne w Farze Grodzieńskiej; o godz. 19 wieczorem — Akademja w gmachu Seminarjum Żeńskiego przy ul. Orzeszkowej, z prelekcją prof. Stanisława Kościałkowskiego, urządzona staraniem Kolegjum Nauczycielskiego.

Wysoki order francuski dla Paderewskiego wielki Krzyż Legji honorowej.

Na posiedzeniu Akademji sztuk pięknych dn. 11 maja w Paryżu przyszło zawiadomienie, iż Paderewski odznaczony został wielkim krzyżem Legji Honorowej.

W związku z tem prezes Akademji przypomniał, iż jednym z podpisujących petycję, domagającą się tego odznaczenia, był Marszałek Foch.

Park Ignacego Paderewskiego.

W uznaniu zasług Ignacego Paderewskiego, Rada Miejska st. m . Warszawy postanowiła zmienić nazwę parku Skaryszewskiego na park Ignacego Paderewskiego.

Rokowania nad utworzeniem Centralnego Banku Ziemiańskiego.

Powrócił do Warszawy z Paryża naczelny dyrektor Banku Rolnego — p. Wacław Staniszewski, który bawił przez dni kilkanaście w stolicy Francji w związku z toczącemi się obecnie rokowaniami na temat utworzenia Centralnego Banku Ziemiańskiego.

Rokowania mają przebieg pomyślny, znajdują się w stadjum finalizacji, która jednakże potrwa jeszcze czas dłuższy.

W tej samej sprawie bawił w Paryżu dyrektor departamentu obrotu pieniężnego w Ministerstwie Skarbu — p. Barański. Konferencje prowadzą się z grupą 5 wybitnych banków paryskich.

Wypuszczone będą zapewne dwa typy obligacyj: 6-procentowe i 7-procentowe z 30-letnim terminem umorzenia.

Schronisko turystyczne im. Stefana Żeromskiego.

W roku zeszłym, z inicjatywy prywatnej, popartej przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, w Górach Świętokrzyskich, w których ruch turystyczny z każdym rokiem się rozwija się coraz bardziej, powstało schronisko turystyczne im. Stefana Żeromskiego.

Mieści się ono w specjalnie na ten cel wzniesionym domu we wsi Święta Katarzyna, gminie Bodzentyn i składa się z dużej sali, oraz paru mniejszych pomieszczeń, nadaje się więc na nocleg zarówno dla

większych zbiorowych wycieczek, jak i dla poszczególnych turystów. Zaprowizowanie wycieczek na miejscu jest zapewnione.

Wieś Święta Katarzyna, w której znajduje się schronisko, leży w pobliżu Puszczy Jodłowej im. Stefana Żeromskiego, z Kielcami ma połączenie szosą, a ze stacją Zagnańsk — kolejką leśną.

Budowa nowego mostu na Wiśle w Warszawie.

Budowa nowego mostu, który połączy brzeg praski z warszawskim od strony ul. Karowej, rozpocząć się ma w przyszłym roku.

Do jesieni rozstrzygnięty będzie konkurs na projekt tej gigantycznej budowy. Konkurs ten ma być niebawem ogłoszony.

Przewidziane są trzy możliwości: 1) połączenie ul. Karowej z ul. Szeroką, 2) ul. Karowej z Brukową i wreszcie 3) połączenie obu tych ulic przez most wiodący z ul. Karowej. W tym ostatnim wypadku most od strony Pragi posiadałby dwa rozgałęzienia, czyli dwa zjazdy wiodące na ul. Szeroką i Brukową.

Most wspierać się będzie tylko na dwu, ale zato potężnych filarach, rozstawionych w ten sposób, że środkowe przęsło posiadać będzie 250 metrów długości. Filary ukoronowane będą wieżami wysokości 10 pięter.

Pożyczka inwestycyjna dla m. Łodzi.

Delegacja magistratu łódzkiego na czele z wiceprezyd. miasta dr. Wielińskim odbyła w Warszawie szereg konferencyj z ministrem skarbu Matuszewskim, ministrem pracy i op. sp. Prystorem oraz z ministrem rob. publ. Moraczewskim.

Przedmiotem tych konferencyj była sprawa uzyskania przez miasto Łódź zagranicznej pożyczki inwestycyjnej w kwocie 10 miljonów dolarów na cele inwestycyj miejskich.

W wyniku ożywionej dyskusji, przedstawiciele Łodzi uzyskali zapewnienie, iż z całego szeregu pożyczek samorządowych, jakie według projektów rządu mają być miastom polskim udzielone przez zagraniczne konsorcjum, pożyczka dla miasta Łodzi w wysokości 10 miljonów dolarów, będzie miała pierwszeństwo.

Zaznaczyć należy, że w ubiegłym roku finalizowane były rokowania między samorządem łódzkim a grupą finansistów zagranicznych, rząd jednak przyznał wówczas pierwszeństwo pożyczce górnośląskiej, oświadczając, że następna pożyczka zagraniczna dla samorządów przyznana zostanie Łodzi.

12 miljonów złotych na walkę z żebractwem i włóczęgostwem.

Wydział opieki społecznej zwrócił się z wnioskiem do komisji finansowej magistratu o przyznanie na rok 1929—30 dodatkowego kredytu w wysokości 12 miljonów złotych na dalszą akcję zwalczania w mieście żebractwa i włóczęgostwa.

Według projektu z żądanego kredytu wydawanoby miesięcznie 250 zapomóg po 40 zł. na osobę.

Pierwszy transport polskich papierosów dla palaczy — smakoszów w Palestynie.

Po zbadaniu gatunków papierosów eksportowanych przez Turcję do Palestyny, okazało się, że papierosy polskie mogą śmiało konkurować z innemi wyrobami, zarówno co do jakości, jak i ceny.

Chodzi w tym wypadku głównie o papierosy z ustnikami, które cieszą się z dużem powodzeniem wśród licznych wychodźców z Polski.

Polski monopol tytoniowy ma już wkrótce eksportować swe wyroby do Palestyny, a obecnie wysyła próbny transport.

Eksport towarów włókienniczych z Łodzi w kwietniu.

Z Łodzi donoszą: na podstawie danych, opublikowanych przez związek eksportowy przemysłu włókienniczego, eksport towarów włókienniczych w m-cu kwietniu przedstawiał się jak następuje: wywieziono towarów bawełnianych, wełnianych, półwełnianych i przędzy na ogólną sumę zł. 4.201.000 kgr. 423,168. Eksport ogólny w marcu wynosił 376,712 kgr. na sumę 3.895.000 zł. Co do poszczególnych krajów, to eksport w m-cu kwietniu przedstawia się następująco: w okrągłych liczbach: Daleki wschód (Chiny, Japonja) 1.582.000, Rumunja 814.000, Bliski Wschód (Turcja, Palestyna i Persja) 325.000, kraje nadbałtyckie 299.000, Anglja 223.000, Niemcy 221.000, Afryka 208.000, Rosja 185.000, Ameryka 149.000, Austrja, Węgry i Jugosławia 148.000, reszta kraje północne.

Instruktorskie kursy jedwabnicze w Wilnie.

Wobec pomyślnego rozwoju jewabników w Polsce, a odczuwanego w tej dziedzinie braku instruktorów, Centralna Stacja Jedwabnictwa w Milanówku pod Warszawą organizuje doroczny sześciotygodniowy teoretyczno-praktyczny instruktorski kurs jedwabniczy w Wilnie w czasie od 1 czerwca do 15 lipca.

Program kursu obejmuje wykłady teoretyczne z dziedziny jedwabnictwa i hodowli morwy, oraz zajęcia praktyczne.

Po ukończeniu kursów, słuchacze składają egzamin. Opłata za kurs wynosi 30 zł. Podania przyjmowane są do dnia 25 maja r. b.

Kurs przeznaczony jest głównie dla instruktorów organizacji rolniczych i samorządowych oraz osób, pragnących oddać się pracy nad krzewieniem jedwabnictwa w Polsce.

Co możemy sprzedawać do Norwegji?

Poselstwo polskie w Oslo komunikuje Państwowemu Instytutowi Eksportowemu o możliwościach zbytu towarów polskich na rynku norweskim.

Polski przemysł włókienniczy produkuje wyroby, które konkurują z zagranicznemi zarówno co do jakości jak i ceny, lecz za granicą nie uchodzą za polskie, gdyż sprzedaż odbywa się przez angielskie i zwłaszcza niemieckie firmy, które nie podają kraju pochodzenia tych towarów. Polski przemysł włókienniczy powinien wejść w bezpośredni kontakt z odbiorcami zagranicznymi, wysyłając swoich komiwojażerów. Zyska na tem zarówno wytwórca jak i kupiec, gdyż zyski pośredników są bardzo znaczne.

Polski cukier stoi na równi z najlepszemi gatunkami z innych krajów, przestrzegać jednak trzeba, aby nie był żółtawy.

Ponieważ prywatnym importerom zboża pozostaje tylko 2 miesiące czasu do objęcia importu przez norweski monopol zbożowy, przeto daje się zauważyć objaw gorączkowych zakupów, który polscy producenci mogliby ewentualnie wykorzystać.

Nowe linje kolejowe w pięknym zakątku Rzeczypospolitej.

Na terenie województwa stanisławowskiego ma być przeprowadzona nowa sieć kolei, ogólnej długości 129 kilometrów. Brak połączeń między szeregiem miejscowości położonych w tej części Rzplitej, na tle pięknych krajobrazów i w wyjątkowo ciepłym, jak na nasze stosunki klimacie, hamował ich rozwój. Z chwilą zrealizowania planów ministerjum komunikacji okolice te ożywią się kuracjuszami z całej Polski.

Sprawa budowy nowych dróg kolejowych znajduje się obecnie w stadjum przygotowawczem. Inż. Franciszek Berdnik, jako przedstawiciel dyrekcji lasów państwowych we Lwowie, otrzymał zezwolenie na przeprowadzenie studjów przedwstępnych. Mają być sporządzone projekty techniczne na linje kolejowe wązkotorowe, które przechodzić będą w następujących kierunkach: od miasta Kuty przez Uścieryki, doliną Białego Czeremoszu do kluzy Rudolfa — długości około 80 klm.; od Białego Czeremoszu przy ujściu potoku Probiwna ku źródłom tego potoku — dług. 15 klm.; od Burku przez Szybeny — Jawornik do ujścia potoku Dzembronia — dług. 25 klm.

Poza tem sporządzone zostaną projekty kolei linowej względnie wązkotorowej z Hryniawy do Szybeny — długości około 6 klm. i bocznicy normalnotorowej z miasta Kuty do państwowej granicy w kierunku stacji Wyżnica, leżącej już po stronie czecho-słowackiej.

Zgon zasłużonej działaczki Warmji.

W dniu 25 maja b. r. zmarła w Olsztynie w Prusach Wschodnich Janina Pieniężna, długoletnia wydawczyni „Gazety Olsztyńskiej" i zasłużona działaczka narodowa na Warmji.



Powrót z łąk. Józef Chełmiński.

Pierwszy Zjazd Polaków z zagranicy.

I-szy Zjazd Polaków z zagranicy w Warszawie odbędzie się pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, profesora Ignacego Mościckiego, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Jego Eminencji Prymasa Polski, Ks. Kardynała Dr. Augusta Hlonda. Komitet Honorowy tworzą: Marszałek Sejmu, Marszałek Senatu, Prezes Rady Ministrów, Minister Spraw Zagranicznych, Minister Pracy i Opieki Społecznej, Minister Spraw Wewnętrznych, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Prezes Akademji Umiejętności, Prezydent m. st. Warszawy, Prezydent miasta Krakowa, Prezydent miasta Poznania.

KOMITET ORGANIZACYJNY.

Skład Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Polaków z zagranicy jest następujący:

Prezes: Marszałek Senatu Juljan Szymański. Viceprezesi: Gen. Roman Górecki, Juljusz Trzciński, Adam Lisiewicz, Ignacy Witkiewicz, Sekretarz Generalny: Stefan Lenartowicz. Członkowie: Franciszek Bąkowski, Marja Biskupska, Włodzimierz Bochenek, Mieczysław Fularski, Wacław Gawroński, Kazimierz Głuchowski, Piotr Jarocki, Wacław Jędrzejewicz, Mieczysław Korzeniowski, Roman Kutyłowski, Łucja Kipowa, Zdzisław Lubomirski, Stanisław Lenartowicz, Juljusz Łukasiewicz, Bolesław Nakoniecznikoff, Stanisław Paprocki, Irena Puzynianka, Michał Pankiewicz, Franciszek Potocki, Zygmunt Rusinek, Feliks Gadomski, Adam Stebelski, Józef Stemler, K. Szczęsny Starkiewicz, Henryk Suchenek-Suchecki. Stefan Szwedowski, Marjan Wilkoszewski, Ignacy Witkiewicz, Ignacy Wieniewski, Stanisław Wachowiak. Gustaw Załęcki.

Biuro Komitetu Organizacyjnego mieści się w Warszawie przy ul. Hipotecznej 8, II piętro. Telefon 533-28.

Komitet wydał następującą odezwę wyjaśniającą przyczyny i cel ustalenia Zjazdu:

DO WSZYSTKICH POLAKÓW ZA GRANICAMI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Polacy!

Parę miesięcy temu obchodziliśmy dziesięciolecie odzyskania Niepodległego Bytu. Jak kraj długi i szeroki, jednym zgodnym radosnym akordem uderzyły serca nasze, że święcić możemy w warunkach coraz większego poczucia swojej potęgi państwowej, rocznicę, w której Polska wymazana z karty Europy zajaśniała nowym blaskiem chwały. Powstała dzięki krwawym wysiłkom wszystkich pokoleń, z których żadne, od pierwszej chwili utraty niepodległości, ani na chwilę nie wyrzekło się najwyższego prawa ludzkiego — prawa wolności.

Radość nasza nie była jednak pełna. Pamiętaliśmy, że w szeregach tych co ginęli na polu chwały, w powstaniach i wojnach, którzy marli w nierównej walce konspiracyjnej z najeźdzcą, w pracy dnia codziennego tracili mienie i życie nietylko Polacy zamieszkali w kraju, ale daninę męskiego obowiązku złożyli i ci, których los rzucił na obczyznę.

Pamiętaliśmy, że poza granicami naszego państwa, nie dzieli z nami w pełni dobrodziejstw niepodległego bytu około siedmiu miljonów Polaków, których historja powojenna pozostawiła poza granicami państwa, których przemoc zaborcy wygnała z kraju, których wreszcie koleje losu zmusiły do zdobywania prawa do życia na emigracji.

Pamiętaliśmy także, że już w latach niepodległości, w latach walki o granice, o byt gospodarczy polski, w okresie odbudowy całokształtu życia państwowego i społecznego, nie wszyscy zdołali znaleźć w kraju pracę przy odbudowie zniszczonych przez niewolę i wojnę warsztatów pracy.

Nawał prac tych nie pozwolił nam dotąd zbudować ścisłej łączności między sobą wszystkich Polaków zagranicznych i związać z Macierzą.

Niemniej jednak moc naszego narodowego charakteru nie dała nam stracić samopoczucia, że jesteśmy jedną duchową całością.

Ani wśród tych, którzy zamieszkując ziemie polskie do państwa nie należące, walczą o zachowanie swojej odrębności narodowej, ani wśród tych, którzy w tułaczej wędrówce rozproszyli się po wszystkich częściach ziemskiego globu, nie wygasło słowo polskie i polski obyczaj.

W najtrudniejszych warunkach politycznych, lub w ciężkiej walce o byt w gościnnych nawet krajach, uchroniło się w każdej duszy polskiej najdumniejsze przeświadczenie „jestem Polakiem".

Czas już najwyższy zespolić wszystkie wysiłki, czas zorganizować celową współpracę między sobą i z krajem.

Trzy organizacje w kraju: Związek Obrony Kresów Zachodnich, Polskie T-wo Emigracyjne, T-wo A. Mickiewicza wyłoniły Komitet, mający na celu zorganizowanie Zjazdu Polaków z zagranicy[1]).

Celem tego Zjazdu jest nawiązanie łączności kulturalnej Was Polaków na obczyźnie między sobą i Krajem, bez naruszenia obowiązków Waszych w stosunku do państwa, w którego granicach współżyjecie z miejscowem społeczeństwem.

Zjazd rozważy w jaką formę ma być ujęta łącz-

[1]) P. str. 14, dopisek Redakcji.

ność Wasza z Krajem i współpraca, w jaki sposób najkorzystniej dla siebie i Polski macie być rzecznikami Rzeczypospolitej i obrońcami jej interesów.

Zwracamy się do Was, rodacy, gdziekolwiek mieszkacie poza obrębem Polski — przyjeżdżajcie! Poprzyjcie naszą inicjatywę duchowego zjednoczenia wszystkich Polaków na wzór narodów, którym dane było wcześniej się zorganizować.

Trzy lata temu, zwracając się do Was w tej samej sprawie powiedzieliśmy: „Przybywajcie na Wasz Kongres! Ojczyzna witać Was będzie jak matka wita swe dzieci"!

Dziś pokonawszy wszelkie przeszkody, biorąc na siebie tę zaszczytną misję, tym radośniej wzywamy Was: przybywajcie! Niech w roku święta dziesięciolecia Niepodległości, w roku przeglądu naszych sił gospodarczych nie zbraknie przedstawicieli żadnego ze skupień polskich zagranicą, gdzie nie wygasło słowo polskie, gdzie nie przestały bić serca polskie dla Polski.

Program I Zjazdu Polaków z zagranicy

Otwarcie Zjazdu nastąpi 14-go lipca 1929 r. w Warszawie.

Dzień 1-szy.

Godz. 9-ta. Uroczyste nabożeństwo w Katedrze.

Godz. 10-ta. Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza (pochód z Katedry na pl. Marszałka Piłsudskiego).

Godz. 11 i pół. Otwarcie Zjazdu.

1) Przemówienie powitalne przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego i ukonstytuowanie się Zjazdu.

2) Przemówienia przedstawicieli Rządu.

3) Przemówienia przedstawicieli Organizacyj społecznych z kraju.

4) Przemówienia powitalne przedstawicieli delegacyj.

Godz. 14-ta. Przerwa obiadowa.

Godz. 16-ta. Zagajenie obrad Zjazdu. Referaty:

1) Dorobek X-lecia Niepodległości a Polacy z zagranicy.

2) Polska a emigracja.

3) Zagadnienia mniejszości polskich zagranicą.

Godz. 18½. Przyjęcie przez Pana Prezydenta Rzplitej delegacji na Zamku Królewskim.

Godz. 20-ta. Przedstawienie galowe.

Dzień 2—4. Prace w Komisjach ujęte są według następujących działów, które będą przedmiotem obrad:

I. SPRAWY KULTURALNO-OŚWIATOWE.

1. Wychowanie przedszkolne, szkolnictwo powszechne, średnie i zawodowe. Udział Polaków w uczelniach wyższych. Kursy dla dorosłych, uniwersytety korespodencyjne. Przygotowanie instruktorów i nauczycieli. Kształcenie młodzieży w szkołach krajowych i kursy wakacyjne.
2. Organizacje mające jako zadanie rozwijanie kultury duchowej, umysłowej, fizycznej i towarzyskiej. Życie religijne, duszpasterstwo. Czytelnictwo: bibljoteki, księgarnie, prasa polska.
3. Łączność kulturalna z krajem: wymiana pracowników, pism i pracy naukowej. Dostarczanie materjałów informacyjnych prasie polskiej zagranicą. Nawiązanie kontaktu przez korespondencję pomiędzy pokrewnemi instytucjami kulturalnemi, pomiędzy dziećmi z kraju i z zagranicy. Organizacja wycieczek dorosłych i młodzieży. Obchody narodowe.
4. Propaganda kultury polskiej: odczyty, filmy, przedstawienia teatralne, koncerty, chóry, wystawy sztuki polskiej zagranicą. Udział Polaków w życiu umysłowem i artystycznem kraju pobytu.
5. Życie kulturalne młodzieży polskiej. Sport polski zagranicą.

II. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

1. Zagadnienie zarobków i kosztów utrzymania, przechodzenie na wyższy szczebel organizacji gospodarczej, aklimatyzacja gospodarcza.
   a) Przemysł, komunikacja i t. p.
   b) Handel,
   c) Wolne zawody,
   d) Rolnictwo.
2. Samodzielne warsztaty pracy: braki w uwarstwieniu klasowem, formy i stopnie usamodzielnienia się gospodarczego, udział Polaków w życiu gospodarczem kraju zamieszkania.
3. Organizacje gospodarcze przemysłowe, handlowe, rolnicze, rzemieślnicze polskie. Spółki zarobkowe.
4. Instytucje finansowe i ubezpieczeniowe oraz związane z nimi zagadnienia. Samopomoc kredytowa, banki, towarzystwa ubezpieczeniowe. Sprawy oszczędności, kapitalizacji i przekazów do kraju.
5. Zagadnienia współpracy gospodarczej z Polską.
6. Organizacja polskiej propagandy ekonomicznej.

III. ŻYCIE SPOŁECZNE POLAKÓW ZAGRANICĄ.

1. Struktura społeczna na różnych terenach, przyczyny przegrupowań społecznych i warunki ich rozwoju.
2. Stan prawny „Polonji" zagranicą, wynikający z obowiązujących przepisów konwencyj, układów, uchwał Międzynarodowego Biura Pracy, Ligi Narodów i postanowień konferencyj międzynarodowych.
3. Opieka czynników społecznych, opierających się na samopomocy społecznej.
   a) Organizacje zawodowe.
   b) Organizacje spółdzielcze,
   c) Organizacje wzajemnej pomocy.
4. Organizacje opieki społecznej.

5. Opieka nad emigracją sezonową.
6. Opieka nad kobietą emigrującą.

IV. SPRAWY ORGANIZACYJNE.

1. Zasady współpracy istniejących zrzeszeń polskich zagranicą z Macierzą.
2. Organizacja przedstawicielstwa żywiołu polskiego w poszczególnych krajach.
3. Organizacja wszechświatowej współpracy Polaków. (Organizacja stałej łączności. Zjazdy ogólne i regjonalne).
4. Stosunek organizacyj polskich zagranicą do organizacji międzynarodowej.

Dzień 5-ty.

Posiedzenie plenarne.

1. Referat Przewodniczącego Zjazdu: „Ogólne położenie Polakow z Zagranicy".
2. Sprawozdanie Komisyj. Dyskusja nad sprawozdaniem oraz przyjęcie zgłoszonych wniosków.
3. Wybór biura Zjazdów.
4. Zakończenie obrad Zjazdu.

ORDYNACJA WYBORCZA
na Zjazd Delegatów Polaków z Zagranicy.

Jako jednostkę terytorjalną, z której następują wybory na Zjazd, przyjmuje się w zasadzie państwo. Wyjątek stanowi państwo niemieckie, w którem polacy zamieszkują oddzielne terytorja na wschodzie, jako autochtoni, a inne części jako emigranci; z państwa niemieckiego wybiera się zatem delegatów oddzielnie: a) ze Śląska Opolskiego, b) z Mazowsza Pruskuego, c) z Warmji i Powiśla, d) z Pogranicza (na zach. od Pomorza i Poznanskiego), e) ze środkowych i zachodnich części państwa.

Każde terytorjum z liczbą Polaków od 5.000 do 100.000 ma prawo wysłać na Zjazd 3 delegatów. Z terytorjów o liczbie Polaków większej wybiera się 3 delegatów na pierwsze 100.000, po 1 delegacie na każde dalsze 100.000. Terytorja z liczbą ludności polskiej do 5.000 wysyłają po 1-ym delegacie.

Według przybliżonych danych liczbowych o rozsiedleniu Polaków na kuli ziemskiej otrzymujemy nastepujące liczby delegatów:

1. Argentyna	3
2. Austrja	3
3. Belgja	3
4. Brazylja	5
5. Białoruś Sowiecka	5
6. Czechosłowacja	6
7. Danja	3
8. Estonja	1
9. Francja	8
10. Chiny	1
11. Holandja	1
12. Jugosławja	3
13. Kanada	4
14. Litwa	6
15. Łotwa	3
16. Meksyk	1
17. Niemcy środkowe i zachodnie	5
18. Niemcy Wschodnie	
a) Śląsk Opolski	8
b) Mazowsze Pruskie	5
c) Warmja i Powiśle	3
d) Pogranicze	3
19. Rosja Sowiecka	4
20. Rumunja	3
21. St. Zjedn. Ameryki Północnej	38
22. Szwajcarja	1
23. Ukraina Sowiecka	5
24. Turcja	1
25. Węgry	2
Razem	134

Skupienia polskie w innych krajach są znikomo małe, wskutek czego przy organizacji pierwszego Zjazdu nie wchodzą w rachubę.

W zasadzie wybiera lub powołuje delegatów w każdem państwie Związek Polaków, w niem istniejący, a łączący ogół ludności polskiej na podstawie wspólności narodowej i kulturalnej.

W tych krajach, gdzie ludność polska jest zorganizowana słabo, albo też nie ma jeszcze żadnej organizacji. Komitet Organizacyjny pierwszego Zjazdu wyszuka jednostki czynniejsze, pracujące społecznie i narodowo i poruczy im na podstawie wzajemnego porozumienia przeprowadzenie wyboru delegatów z uwzględnieniem miejscowych stosunków i możliwości.

W takich krajach, które posiadają organizacje ludności polskiej, ale w których Polacy nie mają Związku Ogólnego, wyboru delegatów dokonywują najliczniejsze organizacje kulturalno - oświatowe, gospodarcze i zawodowe polskie.

Delegaci, nie mogący przybyć na Zjazd z przyczyn poważnych, mają prawo przelewania swych głosów na innych delegatów z tego samego kraju; każdy delegat ma jednakże prawo do jednego tylko głosu zastępczego.

Jeżeli warunki miejscowe uniemożliwiłyby zasadniczo wysłanie delegatów, wybieranych na zasadach ogólnych, to zastępczo mogą delegować na Zjazd swych przedstawicieli w odpowiedniej liczbie te organizacje Polaków, z powyższych krajów pochodzących, które znajdują się w Rzplitej. Przedstawiciele ci będą mieli jednakże na Zjeździe tylko głos daradczy i informacyjny.

Każdy delegat winien złożyć Komitetowi Organizacyjnemu, oprócz swego pełnomocnictwa, odpis protokółu zgromadzenia, na którem został wybrany, lub uchwały go powołującej.

REGULAMIN.

1. Członkami Zjazdu z prawem głosowania i wyboru są delegaci wybrani na podstawie ordynacji ustalonej przez Komitet Organizacyjny. W Zjeździe biorą też udział przedstawiciele Komitetu Organizacyjnego;

2. Członkowie Zjazdu legitymują się ze swych pełnomocnictw w biurze Komitetu Organizacyjnego, mandaty ich jednak podlegają następnie weryfikacji przez Komisję wyłonioną na Zjeździe;
3. Otwarcia Zjazdu dokona przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, który przedstawia porządek obrad Zjazdu i zarządza wybór prezydjum Zjazdu;
4. Prezydjum składa się z przewodniczącego, dwuch ławników, sekretarza i zastępcy sekretarza;
5. Prezydjum Zjazdu bezzwłocznie po objęciu swych czynności przeprowadza wybór Komisji weryfikacyjnej, złożonej z trzech członków Zjazdu i czterech członków Komitetu Organizacyjnego;
6. Komisja weryfikacyjna przystępuje bezzwłocznie do sprawdzania ważności mandatów i powiadamia Prezydjum o wyniku swych prac, stawiając odpowiednie wnioski;
7. Zjazd wybiera Komisje do szczegółowego rozpatrzenia odpowiednich zagadnień i przygotowania wniosków;
8. Komisje wybierają przewodniczącego, jego zastępcę i sekretarza;
9. Głosowanie na plenum Zjazdu odbywa się zwykłą większością głosów uprawomocnionych delegatów;
10. Zjazd obraduje według regulaminu przyjętego na pierwszem posiedzeniu plenarnem.

UWAGI O PRACACH W KOMISJACH.

1. Podany program prac Komisyj wyszczególnia tematy, jakie mają być przedyskutowane w poszczególnych Komisjach. Środowiska, które pragnęłyby poruszyć temat, nieobjęty podanym programem, winny zgłosić go do Komitetu Organizacyjnego Zjazdu przed rozpoczęciem pracy.

2. Komitet Organizacyjny nie przydzielał oddzielnym środowiskom referatów, nie chcąc ich tem krępować, zwraca się natomiast do wszystkich środowisk (emigracyjnych i mniejszościowych) o przygotowanie — zgodnie z programem prac Zjazdu i swem szczególnem zainteresowaniem — referatów na Komisje.

3. Referaty oraz proponowane wnioski winny być przygotowane na piśmie i zgłoszone przed rozpoczęciem prac Zjazdu do Komitetu Organizacyjnego dla złożenia ich Komisji Głównej Zjazdu. W skład Komisji Głównej wchodzą: Prezydjum Zjazdu, kierownicy poszczególnych Delegacyj oraz przedstawiciele Komitetu Organizacyjnego.

4. W obradach Komisyj biorą udział osoby wskazane przez poszczególne delegacje. Zgłoszenia te składają one w dniu otwarcia Zjazdu na ręce Prezydjum Zjazdu lub później na ręce Komisji Głównej.

5. Obrady Komisyj zagaja krótkiem syntetycznem przemówieniem osoba wskazana przez Komitet Organizacyjny Zjazdu, poczem wygłoszone będą ewentualnie zgłoszone referaty i otwarta zostanie dyskusja. Wszelkie wnioski winny być zgłaszane na piśmie. Komisja Główna ma prawo ich uzgadniania z całokształtem prac Zjazdu.

6. W komisjach przewodniczą obrani przez nie przewodniczący, którzy referują wnioski Komisyj na plenum Zjazdu.

7. Prócz przedstawicieli poszczególnych delegacyj w pracach Komisyj biorą też udział (dla utrzymania właściwego kontaktu) przedstawiciele Komitetu Organizacyjnego w liczbie ustalonej przez Komisję Główną.

8. Dla ułatwienia prac poszczególne Komisje tworzyć mogą podkomisje lub odbywać z innemi komisjami posiedzenia wspólne. Odbycie posiedzenia wspólnego zarządzić może również Komisja Główna.

Komitet Wykonawczy: Wacław Gawroński, Roman Kutyłowski, Mieczysław Fularski, Stefan Lenartowicz, Zygmunt Rusinek, Stefan Szwedowski.



Słoneczny dzień. Teodor Ziomek.

POLONIA ZAGRANICZNA

STANY ZJEDNOCZONE A. P.

ZWIĄZEK POLEK ZAMIERZA BUDOWAĆ POMNIK DLA MARJI KONOPNICKIEJ.

„Głos Polek" w Chicago informuje, że Związek Polek wystawi pomnik poetce Marji Konopnickiej.

Pomnik ten ma stanąć z drobnych składek, aby dać sposobność każdej Polce złożyć swoją cząstkę, od groszaka aż do sumy na jaką ją stać będzie.

Otwarto przeto listę składek, zapoczątkowaną przez kilka osób na wstępnem posiedzeniu Wydziału Oświatowego.

Związek Polek spodziewa się, iż około pięć tysięcy dolarów w ciągu trzech miesięcy zebrać będzie można i zamierza wówczas przystąpić do budowy pomnika. Napisano list do Pani Prezydentowej Mościckiej i do Pań we Lwowie o postanowieniach Związku Polek w Ameryce w sprawie tego pomnika.

Powstał projekt, aby lista ofiarodawczyń wmurowana została w odpowiedniej szkatułce w otworze kamienia na wieczną pamiątkę.

ZŁOTY JUBILEUSZ PARAFJI POLSKIEJ W BRAZYLJI.

W Muricy, uroczo położonej pod górami Ser'a do Mor w Kurytybie, 50 lat temu powstała osoda polska. Zapoczątkowało ją 60 emigrantów polskich, przybyłych do Ameryki Południ. w r. 1878 statkiem lądującym w porcie Paranagua. Byli to Poznańczycy. Dziś jest ich tu przeszło 2.000. Początkowo mieli tylko małą kapliczkę, obecnie stoi tutaj piękny kościół z plebanją i szkołą, gdzie uczą Siostry Rodziny Marji pod kierownictwem ks. Proboszcza Stanisława Cebuli.

Istnieją tu i kościelne towarzystwa, pracujące zgodnie ze świeckiemi, mającemi swój Dom Narodowy. Kolonję tę cechuje głęboka religijność i tradycyjny patryjotyzm, a o moralności ich mówi doskonale fakt, że za pół setki lat policja i sądy nie miały roboty z żadnymi zbrodniarzami.

Pragnąc uczcić ten jubileusz, parafjanie Muricy postawili statuę Chrystusa - Króla.

SUKCESY KRAKOWSKIEJ TRĄBKI HEJNAŁOWEJ.

Powieści w języka angielskim poświęcone w całości tematom polskim — to doprawdy białe kruki. Pod tytułem „The Trumpeter of Kraków" ukazała się powieść E. P. Kelleyego, obecnie profesora kolegjum w Darmouth w Hanower (stan Nowa Anglja) lecz mającego za sobą również dłuższy pobyt w Polsce i rok studjów na Uniwersytecie Krakowskim.

Powieść Kelley'ego odtwarza średniowieczną stolicę Piastów i Jagiellonów, uwypuklając właśnie elementy medjewalne: kościół Panny Marji, uniwersytet, alchemję i sztuki magiczne. Osią centralną jest tajemniczy, olbrzymi, dziwne własności mający kryształ z miasta Tarnowa, którego dzieje wiążą się z Wschodem, Egiptem, Rzymem. Akcja powieści toczy się początkowo na kresach ukraińskich, potem w Krakowie i znowu na Ukrainie. Bohater powieści Czarnecki, podczas pobytu w Krakowie pod nazwiskiem Kowalskiego, pełni funkcję hejnalisty na wieży kościoła Marjackiego. Do szczęśliwego wybrnięcia z trudności spowodowanych walką o posiadanie cudownego kryształu pomaga św. Jan Kanty, dobry duch miasta i ludu, raz wraz w aureoli powagi i znaczenia świecący na kartach książki wśród ponuro zapowiadających się perypetji kroniki.

Zapalony polonofil, autor tej książki, stosuje iście amerykańskie metody dla propagandy Polski wśród dzieci amerykańskich. W Childrens Room przy głównej Bibljotece Publicznej w Nowym Yorku zebrało się pewnego razu przeszło 250 dzieci, należących do ras białej, żółtej i czarnej, ze szkół wszystkich dzielnic miasta, aby zobaczyć nadesłaną z Krakowa trąbkę hejnałową z wieży Marjackiej oraz usłyszeć wykład samego prof. Kelly'ego o wiekach średnich, o Krakowie w tych czasach, o uniwersytecie Jagiellońskim, o Koperniku, wreszcie o książce swej.

Przed rozpoczęciem odczytu odegrano na trąbce hejnał, co wytworzyło odpowiedni nastrój, po odczycie zaś malcy pchali się, aby oglądać tę niezwykłą trąbkę, która będzie wystawiona w publicznych bibljotekach większych miast amerykańskich.

CO ZAWDZIĘCZA POLSKA OJCZYŹNIE HOOVERA.

Dnia 12 kwietnia b. r. odbyła się uroczystość wręczenia listów uwierzytelniających prezydentowi Hooverowi przez nowego posła Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie p. T. Filipowicza z ust którego padły słowa: „Polska uznaje, że stosunki polsko-amerykańskie ostatnio bardzo się rozwinęły i wzrosły dzięki akcji Stanów Zjednoczonych i dobrej woli poszczególnych Amerykanów. Proszę mi pozwolić, Panie Prezydencie oświadczyć panu przy tej sposobności, że imię pana otoczone jest w Polsce wysokim szacunkiem. Każdy Polak, a także przyszłe nasze pokolenia będą wspominały z uczuciem wdzięczności, że przyszedł pan z pomocą naszej ojczyźnie w chwili największej potrzeby".

W mowie prezydenta ustęp powyższy spotkał się z następującą odpowiedzią: „Zapewniam pana, panie Ministrze, że przyjaźń Polski jest droga narodowi amerykańskiemu i że był on szczęśliwy oddając narodowi polskiemu usługę o której uprzejmie wspomniał. Uważam za swój przywilej i przyjemność, że mogłem w usłudze tej wziąć czynny udział.



Internat Polskich chłopców Pawilon Sous Bois pod Paryżem.

Wyczerpujący komentarz do tej urzędowej wymiany zdań kurtuazyjnych stanowi ogłoszona parę miesięcy temu monografja H. H. Fishera i S. Brooks p. t. America and the New Poland. Obszerny tom liczący przeszło 400 stron składa się ze wstępu historycznego, szkicu dziejów polskich ze szczególnem uwzględnieniem okresu niewoli, oraz ze źródłowego sprawozdania z pomocy amerykańskiej, udzielonej Polsce w czasie wielkiej wojny. W załączeniu przytoczony został tekst 20 dokumentów, urzędowej korespodencji władz amerykańskich z reprezentantami polskiego społeczeństwa. Serję tę rozpoczyna pismo Hoovera do Edwarda Grey'a z końca roku 1915 w sprawie okazania pomocy cywilnej ludności Polski.

Monografja omawiana daje nietylko dokładny obraz zniszczeń jakich doznała Polska, organizacji amerykańskiej pomocy znękanej ludności, ale również odźwierciadla wysiłek własny kraju na odbudowę, stwierdzając w sposób najbardziej trafiający do przekonania opinji amerykańskiej wartości konstruktywne samego społeczeństwa polskiego.

Żywe współczucie filantropji amerykańskiej i młodzieńcza energja wyzwolonego narodu znalazły w tej pracy i apologję cyfrową i pochwałę głośną na świat cały wysiłku gospodarczego Polski Odrodzonej, jeszcze osaczonej zewsząd wrogami, ale już organizującej szybko własne życie nowe na zdrowych podstawach samopomocy.

POLAK PROKURATOREM W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Polak, Franciszek Jamroży, wybrany został prokuratorem miasta Stamford, w stanie Connecticut.

ODZNACZENIE ROBOTNIKA POLSKIEGO W AMERYCE ZA URATOWANIE 3 OSÓB Z PŁOMIENI.

Na liście nagrodzonych medalem za bohaterstwo przez „Carnegie Foundation" znajdujemy w tym roku nazwisko robotnika polskiego, Józefa Bednarka, który z narażeniem własnego życia uratował trzech ludzi podczas pożaru zbiornika gazowego w Wyandotte, w stanie Michigan.

STOWARZYSZENIE WYDAWCÓW POLSKICH W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Niedawno odbył się w Buffalo w hotelu Statler zjazd Wydawców następujących pism: Dziennik dla Wszystkich, Dziennik Polski, Dziennik Związkowy, Kurjer Polski, Nowy Świat i Wiadomości Codzienne. Wydawca Ameryki - Echa z powodu choroby nie mógł być obecnym, nadesłał jednak na piśmie swe zalecenia i propozycje. Pisma powyższe reprezentowane były przez następujących panów: J. C. Ruszkiewicz i A. E. Ruszkiewicz,L. Wójcik. Cenzor Sypniewski, M. Hencel, J. M. Sienkiewicz, H. A. Chmieliński, prof. S. J. Zwierzchowski, M. F. Węgrzynek, Paweł Kurdziel, Gustaw Kurdziel.

Zjazd ten był trzecim z rzędu zjazdem porozumiewawczym wydawców pism powyższych i uwieńczony został powołaniem do życia omawianej na poprzednich zjazdach organizacji, której dano nazwę „Stowarzyszenie Wydawców Polskich w Ameryce", „Polisch Publishers Association of America". Wydawcy wszystkich ośmiu wymienionych pism weszli do Stowarzyszenia jako członkowie - założyciele.

Po przyjęciu przez zgromadzonych ustawy Stowarzyszenia, wybrano następujący zarząd:

Cenzor Sypniewski, — prezes; Prof S. J. Zwierzchowski — wiceprezes; A. A. Paryski — wiceprezes; J. C. Ruszkiewicz — sekretarz; A. Wójcik — kasjer; P. Kurdziel, H. A. Chmieliński, M. F. Węgrzynek — dyrektorzy.

Z pomiędzy wielu spraw omawianych i uchwalonych zasługuje na wzmiankę uchwała, że Stowarzyszenie ufunduje cokół z biustem prezydenta Hoovera, który będzie umieszczony w środku pawilonu polaków zagranicznych na Powszechnej Wystawie w Poznaniu. Wykonanie cokółu tego i biustu powierzono rzeźbiarzowi Janikowi z Warszawy, (biust ten znajduje się już na Wystawie — przyp. red.). J. Ruszkiewicz wygłosił dłuższy bogato ilustrowany referat, o nowoczesnych metodach używanych przez Dziennik dla Wszystkich. W dyskusji, która po odczycie tym się wyłoniła, poświęcono szczególną uwagę coraz to większym trudnościom, z jakimi drobny handel, np. grosernicy, obecnie walczyć musi, z powodu powstawania i coraz większego rozszerzenia się sklepów łańcuchowych.



Przedstawienie „Gwiazda w Syberji" w Decazeville.

Omawiano stosunek prasy polskiej do niebezpieczeństw, jakie z powodu tego grożą tysiącom drobnych kupców polskich, i pomoc, jaką we walce swej z tą niebezpieczną konkurencją sklepów łańcuchowych prasa polska może im dać.

Na sesji niedzielnej referował wydawca Kurjera Polskiego, prof. Zwierzchowski sprawę kooperatywnej obsługi masowej stowarzyszonych pism. Wieczorem podejmowała żona wydawcy Dziennika dla Wszystkich, p. Ruszkiewiczowa, — członków zjazdu kolacją w swej rezydencji.

ZJAZD SYNDYKATU DZIENNIKARZY POLSKICH W DETROIT.

Niedawno odbył się w sali Tow. Ad Astra w Chicago zjazd dziennikarzy polsko - amerykańskich okręgu zachodniego Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce. Syndykat ten rozpoczął swą działalność od Walnego Zjazdu, jaki się odbył w Detroit Mich, w dniu 21-go kwietnia b. roku. Tak bowiem zadecydowała Komisja konstytucyjno - organizacyjna Syndykatu, a decyzję tę konferencja okręgowa w pełni podtrzymała.

Na konferencję okręgową przybyli reprezentanci wszystkich dziennych pism polskich w Chicago, z Detroit redaktor „Weterana" p. Rżewski, natomiast z Milwaukee członek redakcji Kurjera Polskiego, p. Meklenburg. Zaznaczyć atoli należy, że redakcje obu pism codziennych w Milwaukee w pełnym swym składzie były poinformowane o konferencji chicagoskiej i programie obrad i solidaryzowały się z góry z mającemi zapaść uchwałami, wobec czego zarówno wnioski Komisji, jak i ogólnego zebrania przechodziły jednogłośnie. Z uchwał tych do ważniejszych należały:

Pierwszy Zjazd Walny Dziennikarzy Polskich w Ameryce ma się odbyć w niedzielę 21-go kwietnia 1929 roku w mieście Detroit, Mich. w sali wyznaczonej przez detroicki Komitet Przedzjazdowy.

Koło Dziennikarzy Polskich w Chicago, względnie trzech pism codziennych w Chicago urządza w niedzielę 14-go kwietnia Raut Prasy w sali Zjednoczenia P. R. K. przy ulicach Milwaukee i Augusta. Koło Dziennikarzy Polskich w Milwaukee urządzi przez Zjazdem w Detroit podobną zabawę u siebie, na cele, dotyczące Zjazdu Walnego. Spodziewane jest, że na te same cele rauty prasowe urządzą u siebie Koła Dziennikarzy w Cleveland, Toledo, Buffalo, New York, Pittsburgh, Boston i Zagłębiu Pennsylvańskiem.

Zjazd Walny omówi warunki ubezpieczenia grupowego wszystkich członków Syndykatu i zorganizowania się fachowego.

TRUPA OBJAZDOWA ARTYSTÓW POLSKICH W AMERYCE.

Objeżdża obecnie ośrodki polskie w St. Zjednoczonych A. P. trupa artystów oplskich pod wodzą Romualda Gantkowskiego. Zespół reprezentuje i to godnie wszystkie dzielnice Polski. Teatr cieszy się niesłychanem nawet na stosunki amerykańskie powodzeniem. Zarówno całe społeczeństwo polsko - amerykańskie jak i prasa jednomyślnie głoszą sławę tych co to „promień jasny przynieśli z ojczyzny".

Istotnie trupa jest godną odtwórczynią prawdziwej sztuki przeplatanej iskrami szczerego humoru i niewymuszonej werwy i wysoko dzierży sztandar polskości i artyzmu.

Skład osobowy jest następujący:

Roman Gantkowski, Kajetan Kopczyński, Janina Dwernicka, Czesław Kaden, Józef Opieński, Hanna Opieńska, St. Welska, Kalina Konopczyńska, F. Kowalık, Wala Siara - Jennings.

Prawdziwą ozdobą jest towarzyszący trupie znakomity poeta i laureat olimpijski Kazimierz Wierzyński darzący Rodaków naszych prawdziwemi perłami poezji polskiej i propagujący szczytną imprezę Powszechnej Wystawy Krajowej.

Jestto prawdziwa sztuka — to też znalazła ocenę należytą.

FRANCJA

Otrzymujemy od P. Kazimierczaka prezesa Tow. Społecznego Kulturalnego w Carmaux Bruuyere (Tarn) list ze szczegółami o życiu tamtejszej kolonji polskiej. Kolonja należy do okręgu konsularnego w Marsylji. Polaków jest około 700. Pracują wszyscy w kopalni węgla jako górnicy. Towarzystwo, liczy koło 100 członków, posiada bibljotekę liczącą 250 tomów. Towarzystwo urządza przedstawienia amatorskie, podobiznę jednego z nich załączamy.

Palącą kwestją jest założenie szkoły polskiej, ponieważ liczba dzieci jest około 100, niestety sprawa ta spotyka się z oporem dyrekcji kopalni. Ksiądz polski odwiedza kolonję raz do roku. Z bardzo wydatną pomocą przychodzi Towarzystwu konsulat polski w Marsylji, przysyłając książki i pomoce oświatowe, jako to np. lampę projekcyjną. W dniu 5 maja odbył się w kolonji Carmeaux uroczysty obchód Konstytucji 3 Maja.

SOKOLI POLACY WE FRANCJI. GNIAZDO PARYŻ.

Sokolstwo polskie we Francji wraz z Belgją tworzy t. zw. Dzielnicę 7-ą Związku Sokolstwa Polskiego. Należy więc bezpośrednio do organizacji krajowej, której podlega i od której otrzymuje dyrektywy w przeciwieństwie od Sokoła Polskiego w Ameryce, który jest organizacją niezależną, choć ze związkiem macierzystym utrzymuje ścisłe i ożywione stosunki.

Władze naczelne dzielnicy 7-ej znajdują się w Lens. Na czele



Przedstawienie Amatorskie „Żyd w Beczce" w Carmeaux-Bruyeres.

władz dzielnicowych stoi druh Szatkowski, przewodniczący i druh Woźniak naczelnik drużyn ćwiczebnych.

Sokolstwo Polskie we Francji, czyli Dzielnica 7-a podzielona jest na 12 okręgów, które z kolei dzielą się na gniazda.

Odkładając na inny miesiąc opis obecnego stanu Sokolstwa we Francji, które doszło tu do wielkiego rozwoju i pośród pokrewnych francuskich organizacji gimnastycznych zdobyło sobie pierwszorzędną reputację, występując niejednokrotnie we wspólnych pokazach ćwiczebnych i w zawodach o nagrody, zajmiemy się tym razem działalnością gniazda Paryskiego.

Pod energicznem kierownictwem obecnego prezesa, dr. Brabandera gniazdo paryskie wkracza w okres intensywnej pracy w dziedzinie kultury fizycznej, nieco zaniedbanej w poprzednich latach. Tak więc obok działu kulturalno - oświatowego prowadzonego w myśl maksymy Sokolej: „W zdrowym ciele zdrowy duch", z nadzwyczajnym sukcesem we własnym

lokalu Sokoła paryskiego 7, rue Corneille, przez odczyty i pogadanki ze wszystkich dziedzin wiedzy i sztuki, zajęło się także wychowaniem fizycznem i przeprowadziło ostatnio reorganizację kadrów ćwiczących. W wynajętej wielkiej sali gmnastycznej przy avenue Duquene 42, wyposażonej w cały szereg świetnych przyrządów do ćwiczeń fizycznych, prowadzona jest obecnie systematyczna praca ćwiczeniowa pod kierunkiem druha Kozieł - Kozierskiego.

Sokoli paryscy bardzo często również występują na zewnątrz, choć brak umundorowania stoi na przeszkodzie dostatecznie reprezentowanemu charakterowi tych wystąpień. W ostatnich czasach Sokoli paryscy wzięli udział w pochodzie na cześć Joanny d'Arc z okazji 500-letniej rocznicy wstąpienia na widownię dziejową bohaterki Francji, oraz w pogrzebie Marszałka Focha, łącznie ze specjalną delegacją Sokolstwa polskiego we Francji przybyłą z Lens.

W programie działalności Sokolstwa paryskiego na najbliższy czas leży organizacja drugiego gniazda, co umożliwi stworzenie w Paryżu okręgu sokolskiego

OBJAZDOWE KURSY INSTRUKTORSKIE.

W ubiegłym miesiącu powróciła do kraju p. Turowiczówna wysłana do Francji w celu organizowania lotnych kursów instruktorskich dla teatrów amatorskich.

P. Turowiczówna odwiedziła między innemi: Notre Dame, Clochette, Ferrognie, D'arenberg, Onnaingievin i Evin-Malmaison. Przeciętny czas trwania kursu wahał się od 4 do 8 dni, przy frekwencji od 12 do 24 osób. Jak wielkie jest zamiłowanie rodaków naszych do pracy w teatrach amatorskich najlepiej z ilustruje fakt, że w szeregu miejscowości, robotnicy — bezpośrednio z pracy udawali się na wykłady i próby trwające do późnej nocy.

W raporcie swym stwierdza p. Turowiczówna potrzebę stałych instruktorów teatralnych, oraz doniosłą rolę jaką odegrać mogą teatry, amatorskie w życiu kolonji polskich we Francji.

JAK ZDOBYĆ ZIEMIĘ I WŁASNY DOMEK WE FRANCJI?

Na zasadzie ustawy z dnia 13 lipca 1928 r. o tanich mieszkaniach państwo francuskie przychodzi z pomocą finansową tym, którzy mają zamiar wybudować sobie domek. Na zasadzie konwencji polsko - francuskiej Polacy mają prawo do korzystania z pomocy państwa narówni z Francuzami.

Trzeba jednak wyjaśnić, że rząd sam nie buduje mieszkań, nie podejmuje żadnych robót ani też nie udziela bezpośrednio pożyczek poszczególnym osobom. Pomoc finansową daje rząd związkom i towarzystwom budowy domów albo bankom zajmującym się udzielaniem kredytu hipotecznego. Te z kolei dają pożyczki poszczególnym osobom.

Kto może korzystać z ustawy o tanich domkach.

Wspomniana wyżej ustawa przewiduje budowę w ciągu pięciu lat 200 tysięcy domków lub mieszkań przeznaczonych dla ludności niezamożnej. Chodzi tu więc głównie o tych, którzy żyją z pracy swych rąk i których zarobek jest skromny. Należą tu więc: robotnicy przemysłowi, pracownicy zatrudnieni w handlu, urzędnicy o poborach skromnych, drobni funkcjonarjusze i robotnicy rolni. Do pewnego stopnia wchodzą tu również w rachubę rolnicy, dzierżawcy, rzemieślnicy ,albo nawet mali przedsiębiorcy, pracujący sami albo z jednym robotnikiem lub z rodziną, zawsze jednak pod warunkiem, że są nie zamożni.

Niema jednak specjalnych postanowień przy jakim zarobku lub dochodzie przestaje się być uważanym za niezamożnego i traci się wskutek tego prawo do korzystania z dobrodziejstw ustawy, a więc przedewszystkiem pomocy finansowej. Ocena, kto zasługuje lub nie na tę pomoc i pożyczkę, pozostawiona jest zrzeszeniom zajmującym się budową domów lub przedsiębiorstwom udzielającym kredytu.

Teraz z kolei zastanówmy się nad kwestją.

Jakie domki uważane są za tanie?

Domek tani musi wypełniać wszystkie potrzebne warunki, aby był trwały i solidny, odpowiednie środki kontroli będą zastosowane w tym celu, ażeby sumy, które państwo francuskie wykłada na budowę tanich domków nie poszły na marne.

Tani domek w pojęciu ustawy nie oznacza więc licho zbudowanego domku, natomiast znaczy to, że można stać się właścicielem dobrego domku po cenach niższych niż normalne. Domki budowane w myśl przepisów tej ustawy spełniać muszą niezbędne trzy warunki:

1. Muszą być przydzielone osobom niezamożnym, o czem była mowa wyżej;

2. Muszą być hygjeniczne i zdrowe, czego pilnują odpowiednie patronaty budowy tanich domków, funkcjonujące w każdym departamencie, i wreszcie

3. Nie mogą kosztować więcej niż pewną określoną sumę.

Co do kosztów w postanowieniach ustawy wymienione są ścisłe cyfry. Zależnie od wielkości dom kosztować ma od 11.575 do 32.750 fr. na prowincji i od 13.075 do 39.300 fr. w Paryżu i na przedmieściach Paryża w rejonie 30 kilometrów.

Osobno również wymienione są ceny czynszów rocznych w domach budowanych nie na własność, lecz przeznaczonych na wynajem mieszkań dla lokatorów. Czynsz roczny w domu takim waha się od 386 franków do 1.310 na prowincji oraz od 436 do 1572 franków w Paryżu i na przedmieściach.

BELGJA

PERONNES

Kolonja polska w Péronnes liczy 400 Polaków zatrudnionych przeważnie w kopalniach Tow. „Ressaix-Leval". Jest ona jednem z najlepiej zorganizowanych ognisk wychodźctwa naszego. Organizacyjnie i towarzysko Polacy grupują się w Tow. Wzajemnej Pomocy (liczy około 1000 członków i wykazuje stały rozwój) i w Tow. Sokół, które obchodziło niedawno uroczyście rocznicę swego założenia połączoną ze zjazdem. Jest również w Péronnes szkoła polska do której uczęszcza stale 30 dzieci i 20 ze szkoły belgijskiej na język polski. Szkołą kieruje naucz. p. Kruszynówna ciesząca się zaufaniem rodziców i wychowanków.

Z zadowoleniem stwierdzić należy nader życzliwy stosunek Dyrekcji kopalni do robotnika polskiego, który dzięki wartości swej pracy, taktownemu i spokojnemu trybowi życia całkowicie zasługuje na uznanie. Polacy w Peronnes stanowią element zwarty, silnie przywiązany do polskości i w tym duchu wychowują swe dzieci.

Dyrekcja kopalń zapewniła robotnikom polskim wygodne i czyste pomieszczenie w domach familijnych pomogła do uruchomienia kantyny robotniczej, oraz udziela Polakom zapomóg: 4000 fr. na zakup biblioteki i prenumerowanie pism, oraz 200 fr. na obchód „Sokoła". Niedawno odwiedził kolonję w Péronnes konsul polski z Brukseli p. Chiczewski przyjmowany b. życzliwie.

CZECHOSŁOWACJA

WYBORY GMINNE.

Z aktualnych wydarzeń życia mniejszości polskiej w Czechosłowacji na pierwszy plan wybijają się ostatnie wybory do ciał samorządowych w kilkunastu gminach na Śląsku czeskim. Ludność polska, pomimo wytężonej agitacji czeskiej, utrzymała wszędzie swój stan posiadania, a w niektórych gminach zdołała stan ten nawet nieco powiększyć. — Najgłówniejsza walka odbędzie się jednak w największej gminie polskiej — w Karwinie, — gdzie od czasu rozstrzygnięcia sprawy Śląska Cieszyńskiego rządzi komisarz rządowy, pomimo, że już dwukrotnie na stanowisko burmistrza był wybrany Polak. Obecne wybory w tej gminie dały stronnictwom polskim 23 mandaty na ogólną liczbę 42, reszta zaś mandatów przypada na Czechów i Niemców. Na czele Karwiny stanie więc znowu Polak, którego tym razem zapewne odnośne władze czeskosłowackie wreszcie już zatwierdzą.

KOMITET MIĘDZYPARTYJNY.

W pierwszych miesiącach b. r. zawiązał się na Śląsku czeskim Komitet Międzypartyjny, do którego weszły trzy stronnictwa polskie, reprezentujące kierunki polityczne mniejszości polskiej w Czechosłowacji, a mianowicie: „Związek Śląskich Katolików", „Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza" i „Stronnictwo Ludowe". Fakt ten ma bardzo doniosłe znaczenie, gdyż w przyszłości uniknie się niepotrzebnych tarć i niezdrowej konkurencji pomiędzy poszczególnemi stronnictwami, wszystkie zaś siły będzie można zużyć na obronę wspólnych interesów narodowych.

WALNE ZEBRANIE HARCERSTWA POLSKIEGO.

W Czeskim Cieszynie odbyło się Walne Zebranie Harcerstwa Polskiego. Ruch harcerski zapoczątkowany na kresach śląsko - morawskich przez prof. Dr. Romana Pollaka w roku 1912 przechodził najrozmaitsze koleje. Wojna światowa powoduje zastój, gdyż większa część starszych harcerzy wstępuje do Legjonów, aby bronić sprawy narodowej. Harcerstwo organizuje się na nowo w 1921 r., zaś zatwierdzenie statutu przez władze czeskosłowackie uzyskuje dopiero w 1924 r. Dzisiaj Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji liczy 977 członków czynnych (w tem 485 młodzieży żeńskiej i 492 męskiej) i zorganizowane jest w 5 hufcach.

Pomimo pewnych niedomagań, pochodzących głównie z braku środków materjalnych i niedostatecznej ilości fachowych instruktorów, Harcerstwo Polskie odgrywa wśród Polaków śląsko - morawskich zaszczytną i wielką rolę, gdyż przyczynia się w znacznym stopniu do utrzymania i wzmocnienia uświadomienia narodowego wśród młodzieży.

POWSTANIE KLUBU CZESKO - POLSKIEGO W MORAWSKIEJ OSTRAWIE.

Nienormalne stosunki, jakie wytworzyły się na terenie Śląska cieszyńskiego po rozpadnięciu się Austrji, a zwłaszcza w okresie plebiscytowym, pomiędzy ludnością polską a czeską, skłoniły kilka jednostek do zapoczątkowania próby jakiegoś możliwego współżycia. Dzięki inicjatywie i usilnym zabiegom profesora gimnazjum czeskiego w Mor. Ostrawie p. D-ra Krala zawiązał się w Mor. Ostrawie Klub czesko-polski. Klub przez urządzanie odczytów, przedstawień, wieczorków i t. p., wytknął sobie za cel zaznajomienie społeczeństwa czeskiego i polskiego z dorobkiem kulturalnym spokrewnionych między sobą narodów polskiego i czeskiego, co w przyszłości ma doprowadzić do wzajemnego zbliżenia. Obecnie liczy Klub około 150 członków, przeważnie z inteligencji społeczeństwa czeskiego i polskiego ze Śląska i Moraw, a jego ruchliwa działalność rokuje mu widoki rozwoju.

JEROZOLIMA

W kwietniu b. r. przybyła do Jerozolimy pierwsza polska pielgrzymka narodowa pod przewodnictwem ks. biskupa Okoniewskiego. Celem wycieczki było odwiedzenie Grobu Św. dokąd też udała się niezwłocznie po przyjeździe i była obecna przy odprawieniu modłów, oraz na kazaniu. W drugim dniu pobytu odprawił przy Grobie Św. uroczyste nabożeństwo ks. biskup Okoniewski.

Pielgrzymka zabawiła w Jerozolimie trzy dni biorąc udział w szeregu uroczystych nabożeństw. Uczestnicy wysłali telegramy hołdownicze do Ojca Św., Prezydenta Rzeczypospolitej i Prymasa Polski.

Pielgrzymka zwiedziła szereg miejscowości między innemi Betlejem i odbyła drogę krzyżową. Przy XIV Stacji przed Grobem Św. ks. biskup Okoniewski odprawił modły za bohaterów, którzy śmierć ponieśli w walce za wolność Polski. Chwila ta wywarła na obecnych głębokie wrażenie.

Z Jerozolimy pielgrzymka udała się do Nazaretu. Zaznaczyć należy, że pobyt pierwszej polskiej pielgrzymki narodowej w Jerozolimie zapisał się bardzo dodatnio w opinji miejscowej. Sprawna organizacja i pełne godności zachowanie się poszczególnych uczestników pielgrzymki wywarły w kołach kościelnych jak i świeckich świetne wrażenie. Pod względem naszej propagandy, pielgrzymka polska odniosła sukces zupełny i zasłużony.

Prasa w Jerozolimie przyzwyczajona do różnych wycieczek i pielgrzymek, poświęciła specjalną uwagę pielgrzymce polskiej.



Stoisko Polskie na Targach w Lille (Francja).

Zajścia w Opolu.

21 kwietnia miały miejsce w Opolu, na Górnym Śląsku, opodal polskiej granicy zdarzenia, które odbiły się głośnem echem w Polsce i na całym świecie, przejmując oburzeniem wszystkich dbających o utrzymanie stosunków współżycia narodów na poziomie godnym cywilizacji chrześcijańskiej.

Artyści polscy, powracający po przedstawieniu opery „Halki", zostali brutalnie napadnięci i pobici przez bojówkę, sformowaną przez grupę Niemców, przejętą nienawiścią do polskiego narodu. Pozwolenie na wystawienie opery w Opolu, w którem ludność polska stanowi znaczną większość, bo 96.000 na 169.000 mieszkańców, udzielone zostało po przezwyciężeniu wielkich trudności stawianych przez miejscowy magistrat, pomimo że niemieckie przedstawienia teatralne odbywają się bez przeszkód w miastach polskich, zamieszkałych przez niemieckie mniejszości.

Część społeczeństwa niemieckiego, usposobiona wrogo do wszystkich objawów odrębnej polskiej kultury, postanowiła nie dopuścić do przedstawienia i rozpoczęła zaciekłą kampanję antipolską w radzie miejskiej i w prasie opolskiej, a bojówkom niemieckim nakazano gotować się do akcji czynnej. Władze miejskie w Opolu nie przedsięwzięły żadnych kroków w celu udaremnienia projektowanego napadu i pozwoliły na zgromadzenie się przed teatrem licznego tłumu, głośno manifestującego wrogie uczucia przeciwko Polakom.

Przedstawienie „Halki" odbyło się w sali szczelnie wypełnionej publicznością polską, przybyłą z miasta i sąsiednich gmin. Gdy spadła kurtyna po ostatnim akcie, wtargnął do teatru tłum niemiecki i dopuścił się zajść gorszących — bicia i obelg, — nie oszczędzając księży, kobiet i dziewcząt polskich. Policja zachowywała się obojętnie.

Najdotkliwiej poturbowano aktorów i aktorki polskie, na których napadnięto, gdy przechodzili przez tunel do dworca. Korzystając z przewagi liczebnej i bezbronności artystów, bito ich pałkami, przewracano na ziemię, kopano nogami, i dopuszczono się przytem — według słów świadków — obelg, na których wspomnienie burzy się krew w każdym uczciwym człowieku: — mianowicie plucia w twarz.

Te zajścia — tak bolesne, świadczące o zezwierzęceniu, do którego prowadzi ślepa nienawiść — wywołały głośne protesty oburzenia w całej Polsce. W Warszawie i innych miastach Rzeczypospolitej odbyły się tłumne wiece, w których zebrani, należący do wszystkich warstw i obozów politycznych, ogłosili uchwały, domagające się zadośćuczynienia za gwałty i zniewagi wyrządzone Polakom w Niemczech i ukarania winnych.

Związek Polaków w Niemczech wniósł w sprawie tych zajść zażalenie do Ligi Narodów.

Niewątpliwie oświecona część społeczeństwa niemieckiego potępia gorszące zachowanie tych swoich współrodaków, którzy, powodowani zaciekłą niechęcią do wszystkiego co polskie, kopią przepaść pomiędzy dwoma narodami, skazanemi przez historję do sąsiedzkiego współżycia na jednej ziemi.

H. M.

Kronika P. W. K.

Dn. 18 maja odbył się w Poznaniu Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy. Wszechsłowiański Związek Śpiewaczy powstał roku zeszłego w Czechach, a pierwsze przewodnictwo tego zjazdu powierzono Polsce, powołując na prezesa Dr. Leona Surzyńskiego. Postanowiono pierwszy Zjazd Wszechsłowiański urządzić na tle wystawy w Poznaniu. Poznań gościł więc w swych murach około 20.000 śpiewaków. Udział brali: Czechosłowacja, Jugosławja, Serbja, Łużyczanie, Bułgarzy, emigracja rosyjska i ukraińska oraz rodacy nasi z Westfalji, Śląska Cieszyńskiego, Opolskiego, z Francji, z Berlina i z całej Polski. Zjazd udał się wspaniale. Z pośród gości najliczniej reprezentowani byli Czesi. (chóry akademickie z Bratisławy). Popis był wstępem do uroczystości Zjazdu. 20-go i 21 maja odbywały się popisy chórów polskich Kulminacyjnym punktem, była chwila, gdy całe śpiewactwo słowiańskie wykonałe pod jedną batutą „apoteozę Pieśni" i „apoteozę słowiaństwa' kompozycji St. Wiechowicza i Wł. Raczkowskiego do słów Emila Zegadłowicza.

Dnia 22-go maja o godz. 19-ej przy gmachu opery na plantach przy Wałach Wazów ludność miasta była świadkiem pięknej uroczystości, symbolizującej braterstwo słowian. Mianowicie na pamiątkę Wszechsłowiańskiego Zjazdu Śpiewaczego w miejscu wyżej wymienionem zasadzono lipę słowiańską, która przeniesiona będzie z czasem do parku słowiańskiego, którego założenie w Poznaniu magistrat już uchwalił. Lipa otoczona jest masztami ustawionemi w czworobok, na których powiewają chorągwie Czechosłowacji, Bułgarji, Jugosławji i Polski.

W czasie uroczystego aktu sadzenia lipy słowiańskiej, przemawiali prezesi poszczególnych śpiewaczych związków, oraz odśpiewały pieśni zjednoczone chóry śląskie i chór czeski „Smetanowy Zbor" z Muchaczewa.

Wieczorem o godz. 20-ej odbył się w auli Uniwersytetu pierwszy koncert symfoniczny, który zapoczątkował cykl Festivalu Muzyki Polskiej.

ZJAZD SŁOWIAŃSKICH IZB HANDLOWYCH ODBĘDZIE SIĘ DOPIERO W SIERPNIU.

Zjazd słowiańskich izb handlowych w Poznaniu, organizowany przez Poznańską Izbę Handlową, który pierwotnie odbyć się miał od 8 do 12 czerwca, odłożony został do sierpnia. Bliższy termin podany zostanie później.

ZAKOŃCZENIE MIĘDZYNARODOWYCH KONKURSÓW HIPPICZNYCH.

27 maja zakończone zostały międzynarodowe konkursy hippiczne, urządzone z racji Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Konkursy, w których prócz bardzo licznego szeregu wybitnych jeźdźców polskich brały udział ekipy: włoska, amerykańska, rumuńska i węgierska, wypadły bardzo okazale i ściągały liczne rzesze publiczności. Zasługą to jest troskliwego organizatora konkursów — Wielkopolskiego Klubu Jazdy.

W ostatnim dniu konkursów: biegu pocieszenia im. prasy poznańskiej oraz „konkursu zwycięzców" im. Prezydenta Rzpltej Francuskiej, oba zwycięstwa przypadły cudzoziemcom.

I tak w pierwszym konkursie zwyciężył kpt. Forguet (Włochy) na „Igla", drugie miejsce zajął por. Rojcewicz 25 p. ul. na „The sloop". Puhar Prezydenta Rzpltej Francuskiej zdobył kpt. Constantinescu (Rumunja) na „Arta". Dodać należy, że tenże jeździec na tym samym koniu zdobył puhar Prezydenta Rzpltej Polskiej.

Mimo tych wyników największą ilość pierwszych nagród w ogólnej klasyfikacji zdobyli Polacy.

RODACY Z AMERYKI PRZYBYLI ZWIEDZIĆ POWSZECHNĄ WYSTAWĘ KRAJOWĄ.

27 maja przybyła do Poznania wycieczka Zjednoczenia Rzymsko - Katolickiego w Ameryce celem złożenia hołdu bawiącemu w Poznaniu Prezydentowi Rzpltej, prymasowi Hlondowi i zapoznania się z 10-letnim dorobkiem Odrodzonej Polski, reprezentowanym obrazowo na Powszechnej Wystawie Krajowej.

W pierwszym dniu swego pobytu wycieczka drogich nam gości wręczyła na Zamku Panu Prezydentowi dyplom honorowego prezesa Związku i medal pamiątkowy; stąd udała się do pałacu Prymasa, gdzie również odbyło się uroczyste wręczenie dyplomu honorowego i medalu. W tymże dniu wycieczka zwiedziła miasto, a nazajutrz w ciągu całego dnia zapoznała się z terenami Powszechnej Wystawy Krajowej.

ORYGINALNE STOISKO BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

W pałacu rządowym przy ul. Grunwaldzkiej, mieszczącym wystawę rządu, na pierwszem piętrze tego gmachu, w dziale Ministerstwa Skarbu, znajdujemy stoisko Banku Gospodarstwa Krajowego. Eksponaty, ilustrujące działalność tej instytucji, rozmieszczono w dwu przyległych do siebie pokojach, z których pierwszy jest prawdziwym unikatem całej Wystawy. Ściany tego oryginalnie zbudowanego pokoju pokryto specjalną stanjolą, co daje wyszukany efekt wzrokowy, a witraże okien przy pomocy specjalnych świateł ilustrują dane statystyczne dotyczące finansowych operacyj Banku. Stoisko Banku Gospodarstwa Krajowego jest przedmiotem ogólnego zainteresowania zwiedzających.

KARTKA MINISTRA KWIATKOWSKIEGO W SKRZYNCE ZAŻALEŃ — NA P. W. K.

W czasie zwiedzania P. W. K. w dniu 27 u. m. Pan Minister Kwiatkowski podszedł w pewnej chwili do skrzynki zażaleń i wrzucił tam kartkę. Po wyjęciu kartki okazało się, że zażalenie brzmi, jak następuje:

„Wystawa jest zwycięstwem żywotnych i twórczych sił Polski. Organizatorowie jej dobrze się zasłużyli Państwu".

E. Kwiatkowski
Minister Przemysłu i Handlu.

OBNIŻENIA CEN WSTĘPU NA POWSZECHNĄ WYSTAWĘ KRAJOWĄ NIE BĘDZIE.

W związku z ostatniemi wystąpieniami prasy dyrekcja P. W. K. rozważała problem możliwości obniżenia cen wstępu na P. W. K. Po sporządzeniu dokładnej statystyki okazało się, że bilety normalne, t. j. w cenie 4 zł. nabywa 1% — 2% wszystkich zwiedzających. Pozostali zwiedzający, t. j. zbiorowe wycieczki, wojskowi, urzędnicy państwowi i komunalni, studenci i t. d. nabywają bloczki i karty stałe i korzystają w dużej mierze z ulg uwidocznionych w przepisach P. W. K. W takich warunkach dyrekcja P .W. K. doszła do przekonania, że obniżenie cen wstępu na Wystawę byłoby niczem nie uzasadnione.

KU POWSZECHNEJ UWADZE!

Wydarzyły się w ciągu ubiegłych dni liczne wypadki, że osoby przyjeżdżające na P. W. K. znalazły się w kłopotliwem położeniu w związku ze zniżkowemi biletami kolejowemi. Wobec tego raz jeszcze zawiadamia się wszystkich wyjeżdżających do Poznania ,ażeby przy kasie kolejowej, w chwili wyjazdu z miejsca zamieszkania zawiadamiali, że wyjeżdżają do Poznania na P. W. K. Kasa wyda im natychmiast

zniżki na przejazd do Poznania i na tej podstawie w Poznaniu już bez żadnych trudności otrzymać będą mogli ponowne zniżki na drogę powrotną. Kto nie zastosuje się do powyższego i nie zgłosi wyjazdu w miejscu zamieszkania, nie może pod żadnym warunkiem liczyć na żadne zniżki.

ODCZYT MINISTRA KWIATKOWSKIEGO NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ.

Na zakończenie trzydniowych obrad zjazdu ekonomistów i statystyków polskich, który odbywał się z racji Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 17,30, w westybulu reprezentacyjnym Wystawy, pan Minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski wygłosił odczyt na temat gospodarczy p. t.: „Prawo zwycięstwa". Prelekcja, poparta licznemi, ciekawemi cyframi statystycznemi, trwała przeszło godzinę. Odczyt wygłoszony był w obecności Prezydenta Rzpltej, wojewody poznańskiego p. Borkowskiego, prezydenta m. Poznania p. Ratajskiego, prezesa zarządu i naczelnego dyrektora P. W. K. dr. Wachowiaka, członków zarządu i dyrekcji P. W. K., przedstawicieli władz, wystawców i kilkuset osób publiczności.

PONAD 250.000 OSÓB ZWIEDZIŁO P. W. K. W CIĄGU 10 DNI.

Do dnia 26 maja włącznie, a więc w ciągu pierwszych 10-ciu dni trwania Wystawy, zwiedziło Powszechną Wystawę Krajową przeszło 250 tys. osób.

WYCIECZKA WIEDEŃSKA NA P. W. K.

Dnia 14 sierpnia wyjedzie z Wiednia do Poznania na P. W. K. wielka wycieczka przemysłowców, kupców i innych sfer gospodarczych pod kierownictwem „Handelsmuseum". Projektuje się, że wycieczka ta przyjedzie specjalnym pociągiem.

ZJAZD WIELKOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA KÓŁEK ROLNICZYCH W POZNANIU.

Dnia 26 maja na boisku „Sokoła" w Poznaniu, po uroczystej Mszy św. w obecności Prezydenta Rzplitej, odbył się Zjazd Wielkopolskich Towarzystw Kółek Rolniczych. Obrady zagaił prezes Wielkopolskich Towarzystw Kółek Rolniczych pan Pluciński, poczem z kolei powitalne przemówienie wygłosili pp.: Józef Thomas, najstarszy działacz kółek rolniczych, min. Niezabytowski, min. Staniewicz i prezes Związku Polskich Organizacyj Rolniczych p. K. Fudakowski. Przemówienia Prezydenta Rzplitej, poświęconego znaczeniu rolnictwa dla państwa, wysłuchano stojąc. Zjazd zakończono obiadem w Centralnej Restauracji P .W. K.

Z FESTIVALU MUZYKI POLSKIEJ W POZNANIU.

Dnia 25 i 26 maja odbył się wielki festival muzyki polskiej w Poznaniu, w auli Uniwersytetu Poznańskiego. Na program koncertu symfonicznego złożyły się utwory Nowowiejskiego, Melcera, Karłowicza i Szymanowskiego. Sola wykonali: pp. Argasińska, Dubiska, Szymanowska, Trąmczyńska i Roman Heising. Dyrygowali kompozytor Nowowiejski i prof. Władysław Kaczkowski.

ZE STOWARZYSZEŃ SPOŁECZNYCH

ROCZNY BILANS DZIAŁALNOŚCI POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ

Organ Polskiej Macierzy Szkolnej, rok XIII maj 1929 r. Nr. 1, zawiera Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej z działalności Towarzystwa w roku 1928.

Sprawozdanie to obejmuje prace kulturalne, oświatowe, wychowawcze i szkolne, prowadzone przez Macierz Szkolną w obowiązującej obecnie strukturze organizacyjnej i wyraża się głównie w cyfrach, nazwiskach pracowników i działaczy Macierzy oraz wskazaniu miejscowości, w których prace prowadzono.

Wszystkie zasługi i wysiłki, ofiary i rezultaty prac licznych działaczów społecznych w szeregach Macierzy pokryto suchemi cyframi, ale wymowa tych cyfr, zdobywać winna dla Macierzy nowych pracowników i ofiarodawców, albowiem w r. 1928 stan posiadania Macierzy podniósł się znacznie.

W obecnej chwili Macierz liczy 34579 członków (w 1927 roku 24887), rozporządza 495 czytelniami, 25 ogniskami młodzieży. Bibljotek stałych posiada 849, rozporządzając 433413 tomami książek (w roku 1927 — 352222).

Macierz prowadziła 38 szkół powszechnych, 18 szkół średnich i 60 szkół zawodowych. Ze szkół tych korzystało ogółem 10034 uczniów.

36 burs i 39 ochron gromadziło pod swym dachem 2435 dzieci.

W roku sprawozdawczym wygłoszono 2924 wykładów. Na kursy dla dorosłych, kursy obywatelskie, niedzielne szkoły obywatelskie i wykłady uczęszczało 225982 osób (215338 w roku 1927). Przedstawień i obchodów urządzono 1111 przy ogólnej ilości uczestników 329432.

Cyfry te mówią same, za siedie i świadczą nietylko o wydajności pracy Macierzy. Świadczą one o potrzebie tej pracy, rysując znakomity jej rezultat.

Budżet Macierzy zamyka się w niebywale skromnej sumie 4100929 zł. 59 gr. O ileż więcej możnaby uczynić, gdyby środki Macierzy były większe, gdyby społeczeństwo zechciało wydatniej poprzeć tę doniosłego znaczenia placówkę.

ZJAZD OŚWIATOWY MACIERZY

W dniu 2 czerwca 1929 roku odbył się doroczny Zjezd Oświatowy Polskiej Macierzy Szkolnej, który pod przewodnictwem prezesa p. Józefa Świeżyńskiego obradował w wielkiej sali Miejskiego Towarzystwa Kredytowego.

W Zjeździe brało udział 84 delegatów i 89 gości. Ministerstwo Wyznań religijnych i Oświecenia Publicznego reprezentował p. M. B. Godecki, Naczelnik Wydziału Oświaty Pozaszkolnej, Ministerstwo Spraw Zagranicznych — p. konsul Adamek.

W zagajeniu Zjazdu prezes Józef Świeżyński wygłosił przemówienie, w którem wezwał zebranych

do uczczenia pamięci zmarłego członka Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej rektora Jana Dmochowskiego, poczem wskazał na stały rozrost Polskiej Macierzy Szkolnej, zawiadomił o zamierzonem rozpoczęciu budowy Domu Macierzy w Warszawie i zachęcił delegatów Kół do organizowania zbiorowych wycieczek na Wystawę Poznańską, która jest wspaniałym okazem 10-letniego dorobku Polski i na której w Pawilonie Instytucyj Kulturalno - Oświatowych prace Macierzy zostały zilustrowane.

Cały niemal czas poświęcono sprawom kresowym, t. j. wysłuchaniu referatu p. Tadeusza Krzyżanowskiego na temat: „Zagadnienia kulturalno-oświatowe w województwach wschodnich".

Świetny referat p. T. Krzyżanowskiego, obejmujący całokształt polskiej pracy społecznej w województwach wschodnich, wywołał żywą dyskusję, w której brali udział liczni delegaci, wnosząc ciekawy aktualny materjał, pozostający w związku ze stanem i potrzebami kulturalno - oświatowemi i gospodarczemi w województwach wschodnich.

Po ukończeniu części referatowej zebrania, po przerwie, wyczerpano dalszy porządek dzienny, mianowicie przyjęto sprawozdanie z działalności w 1928 roku i na wniosek p. wojewody W. Sołtana, jako członka Komisji Rewizyjnej, uchwalono wszystkiemi głosami absolutorjum i podziękowanie dla Zarządu Głównego.

Wielkie wrażenie wywarł na zebranych akt nadania godności członka honorowego Polskiej Macierzy Szkolnej p. Józefatowi Andrzejewskiemu, niestrudzonemu pracownikowi oświatowemu z kresów południowo-wschodnich, który kończy 80 lat życia i 60 lat pracy społeczno - oświatowej. Motywy wniosku odczytał prezes J. Świeżyński, poczem zebrani zgotowali Jubilatowi serdeczną owację. Nadmienić należy, iż godnością członków honorowych Polskiej Macierzy Szkolnej obdarzeni byli dotychczas tylko trzej ludzie, mianowicie: ś. p. Henryk Sienkiewicz, Mieczysław Brzeziński i Antoni Osuchowski.

Prawidłowo zgłoszone wnioski Koła P. M. S. w Sarnach w sprawie funduszu budowlanego na Domy Macierzy oraz Zarządu Okręgowego P. M. S. w Piotrkowie w sprawie wystawy ruchomej ilustrującej prace Macierzy, przekazano Zarządowi Głównemu P. M. S. do rozważenia.

Wreszcie dokonano uzupełniających wyborów do Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej. Zostali wybrani na członków Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej na 3 lata: Andrzejowski Józefat, Baliński Ignacy, Jankowski Mieczysław, Nowicki Jan, Rząd Antoni, Sołtan Władysław z Warszawy, Kaczyńska Zofja z Piotrkowa i Michałowicz Jan z Równego; na zastępców na 1 rok: Domański Zygmunt z Nieświeża, Eichler Witold z Pabjanic, Kaznowski Ludwik z Białej Podlaskiej, Krzyżanowski Tadeusz z Łucka, Łux Jan z Warszawy, Zubelewicz Aleksander z Nowogródka. Na członków Komisji Rewizyjnej na 1 rok: Brun Wacław, Drzewiecki Piotr, Kozieradzki Henryk, Ks. Nowakowski Marceli, Pruszkowski Włodzimierz z Warszawy.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący podziękował obecnym za trud przyjazdu i udział w obradach i wezwał do dalszej wytrwałej pracy we wszystkich komórkach Polskiej Macierzy Szkolnej.

Przysłowia ludowe na czerwiec.

Kiedy człowiek łąkę kosi,
Lada baba deszcz uprosi.
Na Świętego Wita zboże zakwita,
Na Święty Wit, słowik cyt.

Święty Jan przynieś oleju dzban. (Olej z rzepaku, który się o tej porze zbiera).

Gdy się Święty Jan rozczuli, to go dopiero Najświętsza Panna utuli (to znaczy, że gdy w dniu świętego Jana deszcz pada, nie ustaje aż w dzień Nawiedzenia N. P. Marji).

Jeśli Piotr święty z świętym Pawłem płaczą, to ludzie przez tydzień słońca nie zobaczą.

Oskar Kolberg (Lud).

Sprostowanie.

W Nr. 5 na maj „Wieści z Polski" umieszczono artykuły p. t. „Liga Morska i Rzeczna" przez A. Uziembło, „Inwestycje w Porcie Gdyńskim" Inż. St. Łęgowskiego oraz „Bałtyk a Polska" Dyr. T. Nosowicza. Wszystkie trzy artykuły przedrukowane były z „Morza" za łaskawem pozwoleniem p. Redaktora Teslara.

(Redakcja Wieści z Polski)

Nasza Okładka:

Okładka naszego czerwcowego numeru przedstawia fragment Wystawy w Poznaniu, mianowicie pomnik lotnictwa dłuta E. Wittiga stojący przed pałacem sztuki. Fotografja pochodzi ze zbiorów Photoplat.

Z powodu nadmiaru materjału opis Wystawy w Poznaniu pióra Józefa Stemlera odkładamy do następnego numeru.

REDAKCJA

„Zadaniem Stowarzyszenia jest udzielanie opieki wyjeżdżającym z kraju i przebywającym na obczyźnie rodakom oraz utrzymywanie z nimi łączności duchowej i kulturalnej, opartej na wspólnych tradycjach katolickich i narodowych“.

(Art. 7. Statutu Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie).

WARUNKI PRENUMERATY: w kraju łącznie z przesyłką pocztową: Rocznie zł. 10, półrocznie zł 6. Numer pojedynczy 1 złoty
Zagranicą rocznie: w Rumunji 200 lei, w Ameryce 2 dolary, we Francji 30 franków, w Niemczech 5 mk.
W innych krajach równowartość 2 dol. amerykańskich. Prenumerata półroczna połowę.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona za tekstem zł. 300, 1/2 strony zł. 150; 1/4 zł. 80; 1/8 — 40; 1/16 — 20; 1/32 — 10; ogłoszenia opisowe w tekście redakcyjnym o 50% drożej.

WYDAWCA: Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie. Redaktorowie: Jadwiga Morawska i Janusz Stryjewski
Adres Redakcji i Administracji Warszawa, Krakowskie Przedmieście 6, 11 a. Tel. 90-54.

Salezjańska Szkoła Graficzna, Warszawa, ul. Ks. Siemca 6.

SALEZJAŃSKA SZKOŁA GRAFICZNA
WARSZAWA, UL. KS. SIEMCA Nr. 6.
TELEFON 337-72.